

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

Nr 12 (292) • Wrocław, 17.12.2009 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

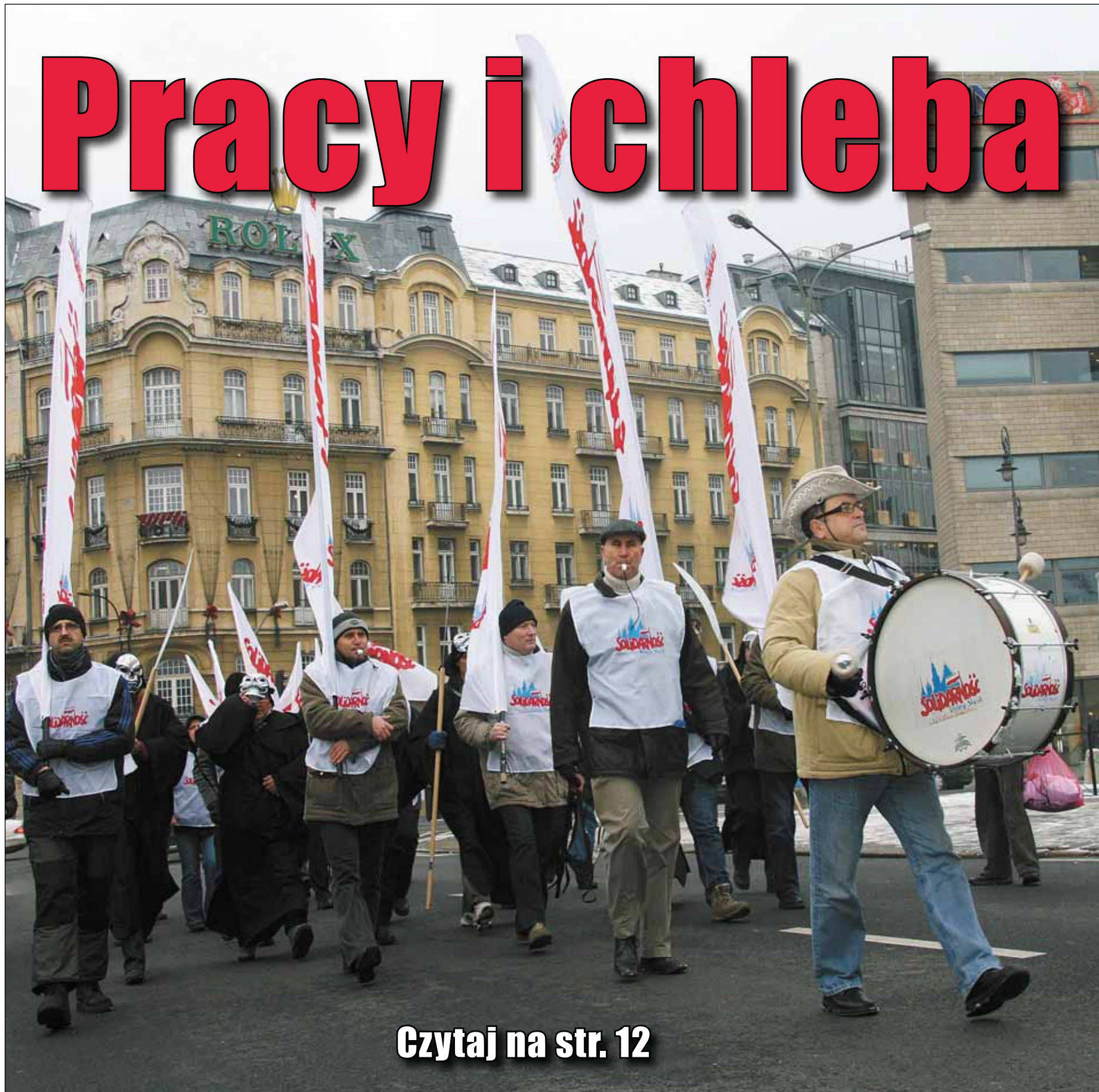
3 Rozmowa z Janem Pietrzakiem

6 Czy Ikea jest OK?

9 Wszelchnica SIP

19 Nasza polska kolęda

Pracy i chleba



Czytaj na str. 12



NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
1980-2010

30 lat „Solidarności”

Autorem logo jest Wiesław Grzegorzcyk, który zaprojektował również logo na 25. rocznicę powstania Związku. Grzegorzcyk jest autorem prawie 100 wydanych drukiem plakatów autorskich, kilkudziesięciu znaków graficznych, herbów, kilku projektów graficznych książek, kalendarzy i czasopism, a także jednej animowanej czołówki filmowej.

Odbył studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1999 otrzymał kwalifikację I st. na Wydziale Grafiki krakowskiej ASP a w 2008 r. habilitował się na Wydziale Grafiki, Malarstwa i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

„S” w Electroluxie

W czwartek 26 listopada br. związkowcy z wszystkich oddziałów Electrolux spotkali się w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”. Zebranie miało na względzie dobrą współpracę KZ z oddziałami, rozwój organizacji i płynne wypełnienie przez nią zadań związkowych. Organizacja związkowa w Electroluxie zawiązała się w 2006 roku. Jak twierdzą sami związkowcy, początki nie były łatwe, ale z czasem udało się ułożyć poprawne stosunki z pracodawcą, co z kolei przełożyło się na warunki pracy i płacy w szwedzkim koncernie.

– Po kilku latach dyrekcja zauważyła, że związek jest potrzebny – twierdzi Dariusz Bednarz – przewodniczący MOZ w Electroluxie. – Związek daje dyrekcji pewne bezpieczeństwo i jest niejako buforem między załogą a kierownictwem – dodaje

Na 2009 rok udało się wynegocjować 7,5%, a na 2010 blisko 6,5% podwyżki. Blisko 1000 pracowników dostało do podpisu umowy na czas nieokreślony, co także jest zasługą „Solidarności”. Firma dopłaca 50% kosztów przejazdu do fabryki swoim pracownikom. Jest to spore udogodnienie dla załogi.

Zgodnie z ustawą antykrzysową związkowcy z „S” zawarli porozumienie z dyrekcją Electrolux mające na celu ochronę miejsc pracy. – Musimy wspomnieć, że przedstawiciele OPZZ z Oławy nie brali udziału w tych negocjacjach, a także nie próbowali się z nami skontaktować – ze zdziwieniem mówi Bednarz. – Priorytetem każdej organizacji jest dbanie o swoich członków – podkreśla przewodniczący.

Na terenie Polski Electrolux posiada 6 oddziałów: W Oławie, Świdnicy, Siewierzu, Żarowie, Krakowie i Warszawie. Produkowane w nich są m.in. pralki, suszarki do bielizny, zmywarki. We wszystkich oddziałach jest zatrudnionych blisko 3 tys. pracowników.

Będą dodatki

Oświatowa „Solidarność” we Wrocławiu wywalczyła utrzymanie dodatków dla nauczycieli w niezmiętej postaci. Przypomnijmy, że w październiku okazało się, że z powodu kryzysu miasto chciało znacznie ograniczyć ich wysokość. Nauczyciele planowali zorganizowanie pikiety, bo nie godzili się, aby szukać oszczędności w edukacji. Ostatecznie udało się zachować dotychczasową wysokość dodatków motywacyjnych dla nauczycieli. Dodatki zostaną utrzymane przez najbliższe 3 lata.

Tablica

Mówi się, że nie ma już w Rzeczpospolitej bohaterów, ale to nieprawda, bo Piotr Bednarz był bohaterem, a przy tym zwykłym człowiekiem, zwykłym kolegą, który mówił od serca bez owijania w baweł-

nę – wspominał legendę dolnośląskiej „Solidarności” zastępca przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S” Kazimierz Kimso. Okazją były rozpoczynające się w piątek 11 grudnia obchody upamiętniające wprowadzenie



Odsłonięcie tablicy

...lecz duszy zabić nie mogą...

Taki tytuł nosi wystawa prezentująca fotografie ofiar stanu wojennego. Jej otwarcie 11 grudnia br. zainaugurowało obchody upamiętniające wydarzenia sprzed 28 lat.

Znicze, jakie działacze dolnośląskiej „Solidarności”, rektorzy wyższych uczelni oraz kierownictwo dolnośląskiego Oddziału IPN wraz z młodzieżą akademicką złożyli pod planszami ze zdjęciami zabitych po 13 grudnia 1981 r. to symboliczny znak pamięci o tych zbrodniach – w większości do dziś nierozliczonych. Zwrócił na ten aspekt uwagę zebranych Tomasz Wójcik podczas otwarcia wystawy. Jego zdaniem, to że do dziś w społeczeń-

stwie są podzielone opinie na temat stanu wojennego oraz że nie ukarano sprawców tego wydarzenia sprawia, że jako społeczeństwo mamy kłopot z właściwą oceną faktów historycznych. Przejawem tego jest dyskusja we Wrocławiu na temat nadania jednej z ulic imienia rotmistrza Pileckiego – bohatera z czasów II wojny światowej zamordowanego przez komunistów.

Wystawa, którą można obejrzeć obok wejścia do Gmachu Głównego Politechniki Wrocławskiej będzie czynna do 20 stycznia 2010 r.

Przechodząc w tym miejscu, trudno nie zatrzymać się przed zdjęciami młodych licealistów, Grzegorza Prze-

stanu wojennego. Na ścianie dawnego Dolmelu (obecnie Dozamel) zakładu, w którym pracował zmarły w marcu br. Piotr Bednarz, odsłonięto tablicę poświęconą temu wybitnemu działaczowi. Dokonali tego wdowa i córka Piotra Bednarza oraz Kazimierz Kimso. Tablicę poświęcił ks. prałat Stanisław Pawlaczek. Pod płaskorzeźbą przedstawiającą Piotra Bednarza na tablicy wykute zostały pamiętne słowa wypowiedziane przez niego podczas procesu sądowego w czasie stanu wojennego „Nie byłem mianowany, lecz wybrany i tylko wyborcy mogli mnie z tej funkcji i obowiązków zwolnić. I powtarzam raz jeszcze: byłem tam, gdzie oni – to mnie obowiązywało”.

Na uroczystość oprócz najbliższych Piotra Bednarza i przedstawicieli dolnośląskiej „S” przybyli władze miasta z prezydentem Rafałem Dutkiewiczem oraz posłanka PiS Aleksandra Natalli-Świat.

Tablicę wykonał Konrad Ziółkowski.

MR

myka, Emila Brachmańskiego, czy starego księdza Suchowolca zabitego przez „nieznanych sprawców” w 75. roku życia.

Kolejnym punktem piątkowych uroczystości był występ Jana Pietrzaka. Poprzedziła go ceremonia wręczenia nagród i odznaczeń.

Jan Pietrzak w doskonałej formie jeszcze raz pokazał, jak skuteczną formą walki z komuną był śmiech z głupoty minionego stroju, z jego wiernych filarów, m.in. generałów walczących z alkoholizmem o znaczących nazwiskach (Oliwa, Żyto i Baryła) oraz innych karierowiczach, dla których stan wojenny okazał się szansą na dokonanie awansu w partyjnej hierarchii.

Majstersztykiem okazała się analiza materiałów SB pisanych na temat Kabaretu pod Egidą. Szczelnie wypełniona sala pękała ze śmiech, słuchając wywodów pracowników komunistycznej tajnej policji na temat dowcipów opowiadanych w tym kabarecie. Bardzo ciepło przyjęto także Roberta Makowskiego, który już w wolnej Polsce za swój utwór „Platforma Cię kocha” stracił stanowisko dyrektora w jednym z warszawskich domów kultury (oczywiście nie taki był powód oficjalny).

MARCIN RACZKOWSKI



Pod fotografiami ofiar stanu wojennego zapalono znicze.

Lubię tu przyjeżdżać

Rozmowa z Janem Pietrzakiem,

Jak dowiedział się Pan o stanie wojennym?

Byliśmy w Kanadzie na występach dla tamtejszej Polonii. Koledzy wrócili 8 grudnia, a ja jeszcze tam zostałem. No i o tym strasznym wydarzeniu dowiedziałem się tam. To było jak uderzenie. Bardzo dramatyczna sprawa. Z tym, że ja to przewidziałem, bo 4 listopada występowaliśmy w kraju tuż przed wyjazdem i mówiłem wówczas ze sceny „Słuchajcie, my wyjeżdżamy i jak nas nie będzie mogą wam zrobić kuku i was nie ochronimy”. Pamiętam, że sytuacja polityczna wtedy zagęszczała się.

Podczas Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Legnicy otrzymał Pan tytuł Zasłużonego dla Związku. Co Pan sądzi o tych, którzy doradzają „S” aby „zwinęła sztandar i zajęła się robotą”

To jakaś bzdura. „Solidarność” ma istotne miejsce w Polsce i w naturalny sposób ma

prawo zabierać głos w istotnych sprawach dla kraju. To przecież oczywiste, że dzięki niej Polska jest wolna. Ci, którzy spychają Związek do kąta, to szumowiny, które nie potrafią rządzić krajem. W mojej prywatnej historii „Solidarność” to najważniejszy polityczny twór w jakim uczestniczyłem. W czasach tak okrutnie uzależnionych od finansów, ten Związek upomina się o ludzi, którzy materialnie są na słabszej pozycji i to jest niezwykle ważne. **Pan pamięta o roli „S”, a wielu już zapomniało. W ogóle pamięć to teraz bardzo istotne zagadnienie.**

Oczywiście, bo przecież teraz trwa w Polsce bitwa o pamięć. Kiedyś Kwaśniewski rzucił w wyborach hasło „Wybermy przyszłość”, bo dla komunistów ich przeszłość stała się niewygodna. Dziś zresztą też trwa ta bitwa, bo na pamięci opiera się terazniejszość. W tym sensie ta bitwa jest uzasadniona, bo wielu ludziom zależy, aby nie wyszło na jaw

co robili kiedyś. Są żywotnie zainteresowani, aby Polska była narodem bez pamięci. Dowodem są próby majstrowania obecnej ekipy rządzącej przy Instytucie

Jaka jest wymarzona Polska Jana Pietrzaka?

Na pewno nie jest to raj, ale brakuje mi dwóch rzeczy: dobrej infrastruktury, czyli transportu,



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Pamięci Narodowej. A dla mnie jest to wspaniała instytucja, świetnie wypełniająca zadanie przywrócenia Polakom pamięci. Sam z tego skorzystałem, bo czytając materiały gromadzone przez SB i jej współpracowników na swój temat dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy np. o tym jak oni odbierali nasze poczucie humoru, kabaretowe dowcipy itd. Ja ośmieszałem ten PRL, od początku, bo tak mi intuicja podpowiadała, że to będzie najskuteczniejsza broń.

dobrych dróg, kolei, powszechnego dostępu do Internetu oraz, tu już dotykam życia duchowego-prawdy. Jest za dużo kłamstwa. Proszę zobaczyć, że ten rząd rządzi tylko propagandą. Nie ma tam żadnej treści. Przykre jest to, że tylu ludzi daje się na to nabierać.

Z tym, że ja już nie chcę narzekać, bo trzeba pamiętać, że za naszego życia obalono PRL i to jest nasz największy sukces od wielu lat.

Gdzie teraz można obejrzeć Kabaret Pod Egidą?

nadzieję, że w jakiś sposób podobnie myślimy na wiele różnych tematów. Cieszę się za każdym razem, kiedy mogę tam wystąpić.

Dziękuję za rozmowę

MARCIN RACZKOWSKI,
Wrocław – Warszawa 8 grudnia 2009r.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Odznaczeni

Poseł Aleksandra Natalli-Świat w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego wręczyła odznaczenia państwowe Aurelii i Jerzemu Lemańskim oraz Aleksandrze Makowskiej-Procherze (patrz zdjęcie).

Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Jerzy Langer wręczył odznaczenia Krajowego Zjazdu Delegatów „Zasłużony dla Solidarności” Jadwidze Szymonik, Markowi Muszyńskiemu i Ryszardowi Wroczyńskiemu

Prof. Andrzej Wiszniewski wręczył Medal „Solidarności” Politechniki Wrocławskiej Księdzu Mirosławowi Drzewieckiemu, Marii Chajdas, Krzysztofowi Czerskiemu, Bogdanowi Jankowskiemu, Teresie Koniaszewskiej i Barbarze Musiolowskiej

Ponadto przewodniczący Organizacji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Politechnice Wrocławskiej dr Ryszard Wroczyński wręczył dyplomy 32 osobom zasłużonym dla „Solidarności”

Jan PIETRZAK

Urodzony w Warszawie na Targówku 26 kwietnia 1937 roku, syn Wacława i Władysławy z Majewskich.

Twórca i lider dwóch satyrycznych kabaretów: studenckiego w Hybrydach (lata 60-67) i Kabaretu pod Egidą (od 67 do...?). Autor tysięcy piosenek, monologów, felietonów oddających polskie nastroje i realia ostatniego półwiecza. Niezrównany komentator społecznych i politycznych przygód społeczeństwa przelamującego zniewolenie komunistycznego ustroju.

Jego patriotyczna pieśń „Żeby Polska była Polską” stała się w 80 roku spontanicznym hymnem Solidarności. Powiedzonka, refreny, myślowe skróty pana Janka zapadły w pamięć milionom słuchaczy.

Wprowadził nowy, nie stosowany wcześniej styl prowadzenia kabaretowej narracji, styl, który znalazł licznych naśladowców. Określono go mianem „ojca chrzestnego” kabaretowej branży. Patronował wielu utalentowanym osobom, doprowadzając do sukcesów i popularności znane obecnie gwiazdy estrady.

Dorobił się też potężnych oponentów, nie ułatwiających mu życia. Tak już bywa, że prawdziwy satyryk płaci wysoką cenę za odwagę żartowania z nadętych wielkość

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel.: 071 78 10 157;
faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7600 egz.

Numer zamknięto:
16.12.2009 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Gdy nie dzieliły nas legitymacje

Skwer przy ulicy Norwida, w kampusie Politechniki Wrocławskiej od 13 grudnia br. nosi nazwę „Obrońców Solidarności”

Decyzję o zmianie nazwy podjął rektor Politechniki Wrocławskiej Tadeusz Więckowski na wniosek Komisji Zakładowej uczelnianej „S”. Uroczyste nadanie nowego imienia miało miejsce w 28. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

Uroczystości organizowane przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” przy Politechnice jak co roku rozpoczęły się od mszy świętej w kościele pw. Naj-

świętszego Serca Pana Jezusa. W tym roku przewodniczył jej biskup Andrzej Siemieniewski w asyście kapelana „Solidarności” ks. Stanisława Pawlaczka i ks. Mirosława Drzewieckiego.

– Jest to swego rodzaju paradoks – powiedział ks. Drzewiecki podczas homilii. – Nie cieszą się ci, którzy tę wojnę wywołali, a my tak, choć dostaliśmy mocno po głowie. Do dziś udokumentowano 104 ofiary stanu wojennego. Wystarczy

prześć się wzdłuż Politechniki. Z każdej wystawy wychylają się twarze zamordowanych. Najmłodszy miał tylko 17 lat. Kapelan „Solidarności” Politechniki Wrocławskiej zwrócił uwagę na fakt, że członkowie partii dalej stawiają opór. – Generalowie za pomocą mass mediów próbują się oczyścić – twierdzi ksiądz. – Jakby tylko mogli, to ustawiliby się w jednym szeregu z działaczami „Solidarności”.

Po zakończeniu mszy zebrani goście na czele z licznie przybyłymi pocztami sztandarowymi udali się pod tablice upamiętniającą Stanisława Huskowskiego – działacza podziemnej „Solidarności”, który zmarł na zawał serca w czasie stanu wojennego. Tam Ryszard Wroczyński – przewodniczący KZ przy Politechnice przedstawił historię życia tragicznie zmarłego oraz jego wkład w walkę o niepodległą Polskę. – „Solidarności” nie raz zdarzało się błędzić i mi również – powiedział Wroczyński. – Jednak, kiedy nie wiem, co mam



Odsłonięcie tabliczki z nazwą Skwer Obrońców Solidarności

dalej robić i jaką decyzję podjąć, zawsze przychodzę w to miejsce i odpowiedź sama się nasuwa.

Kolejnym etapem obchodów było nadanie skwerowi przy ulicy Norwida imienia „Obrońców Solidarności”. – W ten sposób prezydium Politechniki Wrocławskiej chciało uhonorować obrońców walki o niepodległość – powiedział rektor Politechniki Wrocławskiej Tadeusz Więckowski. Nawiązał również do pamiętnej niedzieli sprzed 28 lat. – Była to niedziela, tak jak dzisiaj. Politechnika Wrocławska nigdy nie zaakceptowała zamachu na „Solidarność”, dlatego nie wahałem się ani chwili, żeby zaakceptować pomysł komisji zakładowej.

Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski zwrócił uwagę na fakt, że o dokonaniach wrocławskiej

opozycji z lat '80 mówi się niewiele – To przecież my uratowaliśmy pamiętne 80 mln zł, z których później finansowana była działalność Komisji Krajowej. Zaprosił również wszystkich na obchody 30. rocznicy powstania „Solidarności”.

Wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlaniec uważa, że ofiara nie była daremna. – Szansę na usunięcie komunistów dał 13 grudnia. Polska nie zmarnowała tej szansy – ocenia wydarzenia sprzed prawie 30 lat.

Pod pomnikiem – obeliskiem poświęconym „wszystkim współtwórcom, obrońcom i bohaterom” nie mogło zabraknąć profesora Andrzeja Wiszniewskiego – byłego rektora wyższej uczelni. – Powinniśmy dziś wspominać tych, którzy zapłacili najwyższą

dokończenie na str. 18 ►



Na uroczystość licznie przybyły pocztę sztandarową organizacji związkowych

Spotkali się w Grodkowie

Piękne jest miejsce, w którym człowiek może zdać maturę, wziąć ślub, pisać wiersze. Takim miejscem jest Grodków. To mury więzienia były złe – powiedział m.in. Piotr Załuski, jeden z osadzonych w tamtejszym Zakładzie Karnym w czasie stanu wojennego. Dzięki kawałkowi mieszkańców Grodkowa za ich wsparcie, gdy działacze

„Solidarności” przebywali w miejscowym więzieniu.

Kilkudziesięciu byłych internowanych wraz z władzami samorządowymi, kierownictwem więzienia oraz przedstawicielami „S” Solidarności” z Regionu Śląsk Opolski oraz Dolny Śląsk wzięło udział w uroczystościach zorganizowanych w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

– Trafilo tutaj wielu z was. Pierwszych internowanych przywieziono w Wigilię 1981r, a ostatni internowany wyszedł stąd w połowie grudnia 1982r. – przypomniał historię obecny komendant Zakładu Karnego Bronisław Zieliński, który 28 lat temu pracował tu jako więzienny wychowawca.

Zanim to nastąpiło, uczestnicy wzięli udział we mszy św., w miejscowym kościele pw. św. Michała. licznie przybyły delegacje związkowe z pocztami sztandarowymi oraz młodzież szkolna.

Po mszy w asyście orkiestry uczestnicy tamtych wydarzeń przeszli przez miasto pod Zakład Karny. Za sprawą Grupy Rekonstrukcji Historycznej Twierdza Wrocław można było w jakimś stopniu odczuć atmosferę wydarzeń sprzed niemal 30 lat. Milicyjne gaziki oraz wóz bojowy,



Byli internowani pod więzienną bramą.

a także żołnierze z karabinami, a przede wszystkim kilku mężczyzn przebranych w milicyjnych mundurach z tarczami i pałkami przywołali na szczęście tylko na jakiś czas tamten dramatyczny okres polskiej historii.

Po złożeniu kwiatów pod tablicą upamiętniającą te wydarzenia, byli internowani odśpiewali pod więzienną bramą pieśni, które w czasie ich pobytu

podnosiły ich na duchu – Rotę oraz Boże coś Polskę. Następnie już przy więziennej grochówce oraz bigosie w hali miejscowego liceum goście mogli m.in. zobaczyć specjalnie dla nich przygotowany program artystyczny, na który złożyły się m.in. piosenki Jacka Kaczmarskiego, Jana Pietrzaka oraz wiele innych z epoki lat 80.

Marcin Raczkowski



Organizatorzy zadbali o odtworzenie atmosfery sprzed 28 lat.

Komunizm obnażony

13 grudnia komunizm obnażył przede mną nowe oblicze. Wcześniej – chociaż wiedziałam o popełnianych morderstwach i znęcaniu się nad ludźmi – doświadczyłam go przede wszystkim jako systemu złodziejstwa i manipulacji. Ogłoszenie stanu wojennego uświadomiło mi, że komuniści są okupantami – mówi Teresa Bazała, historyk i polityk, od lat związana z NSZZ „Solidarność”

Powstaniu NSZZ „Solidarność” w 1980 r. towarzyszył nastrój euforii – wspomina. – Do związków zawodowych w szkole w Drogoślawiu, w której uczyłam, zapisywali się nawet partyjni. Wymienialiśmy się książkami o niezakłamaną historię. Powstała ogromna armia ludzi: w kraju do „Solidarności” należało 10 milionów osób!

Tato pani Teresy ostudzał jej entuzjazm, ostrzegając, że wywożą związkowców na „białe niedźwiedzie”. Ona – chociaż od dziecka słyszała od rodziców o napaści Związku Radzieckiego na Polskę, o mordach popełnionych na polskich oficerach i o zbrodniach czasów stalinowskich, chociaż słuchała Wolnej Europy – nie potrafiła przewidzieć późniejszych wydarzeń.

Kradzież

– Mówi się, że „Solidarność” chciała obalić komunizm – wyjaśnia pani Bazała. – Naszym pierwszym odruchem była raczej chęć rozliczenia nieuczciwości, kłamstwa i złodziejstwa. Gdy w 1980 r. powstawały pierwsze komisje zakładowe NSZZ „Solidarność”, odkrywaliśmy wciąż nowe milionowe kradzieże. Pracownicy wynosili tylko gwoździe, natomiast przekrętów na wielką skalę dokonywali funkcjonariusze komunistów: dyrektorzy, kierownicy. Do dziś nie wiadomo, ile majątku państwowego rozkradziono.

– Wystarczy wspomnieć o nadużyciach w Kopalni „Nowa Ruda”, gdzie kupowano sprzęty do domów na rachunek zakładu (do dziś z tego powodu jedno z osiedli tego miasta potocznie jest nazywane „Złodziejówką”) –

dodaje. – Bezmyślne wtopienie ogromnych pożyczek z Zachodu w prażalnię łupków ogniotrwałych w Dzikowcu w momencie, gdy złoża się skończyły. Jako poseł występowałam do NIK-u o zbadanie sprawy wysokich

Teresa Bazała, opowiadając o przeszłości, podkreśla, że nie wierzy w to, iż ludzie, którzy kilkadziesiąt lat temu kłamali i oszukiwali, teraz będą uczciwie rządzić państwem. Owszem, rozumie, że każdy może błędzić,

przez jego przedstawicieli, system starał się ich jakoś przekupić.

Ojciec Teresy Bazały nie miał wątpliwości, że pomiędzy słowami: „komunizm” i „bandytyzm” można postawić znak równości. Miał świadomość, w jakich warunkach jego ciocię z rodziną wywieziono do Kazachstanu, widział zbrodnie komunistyczne, gdy więziono go na UB. Jego dzieci doświadczały komunizmu bardziej „ucywilizowanego”, przejawiającego się przede wszystkim w komunistycznej propagandzie.



Teresa Bazała (ur. 1955 r.) – historyk, polityk, nauczycielka historii w SP i gimnazjum w Nowej Rudzie. W latach 1980-1981 i 1989-2005 r. - przewodnicząca międzyzakładowej komisji NSZZ „Solidarność”. Posłanka na sejm pierwszej kadencji z listy Wyborczej Akcji Katolickiej w okręgu Wałbrzych; przewodnicząca rady gminy Nowa Ruda (1990-1994); radna i członek zarządu powiatu kłodzkiego z ramienia AWS (1998-2002). Obecnie: prezes Fundacji Odnowy Ziemi Noworudzkiej, redaktor naczelna miesięcznika „Ziemia Kłodzka”, wiceprzewodnicząca Komitetu Organizacyjnego Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej.

kosztów budowy Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy Zdroju.

Kłamstwo

– Najbardziej rażącym przykładem kłamstwa komunistów było dla mnie zachowanie Jerzego Urbana po wybuchu elektrowni atomowej w Czarnobylu. Jako rzecznik rządu publicznie, w telewizji zapewniał, że nikomu nic nie grozi. A wystarczyło ostrzec, by nie wypuszczać w tych dniach dzieci z domów, żeby nie narażać ich na nowotwory. Przecież tu nie walczył o nic...

ale do win należy się przyznać i je odpokutować.

– Natomiast w przypadku komunistów nic się nie zmieniło, także po 1989 r., gdy na dwie kadencje zostali dopuszczeni do władzy. Nadal odkrywamy afery, w wyniku których Polacy – a więc każdy z nas – został obrabowany – podsumowuje.

Propaganda

Pokolenie pani Teresy dorastało w czasach komunizmu. Chociaż słyszeli od rodziców bardzo wiele o zlu, popełnianym

Zahartowani

Pani Teresa opowiada o stanie wojennym jako o okresie sprawdzenia się. W roku '80, gdy panował ogólny entuzjazm, ludzi niejako niosły wydarzenia. Ale po 13 grudnia trzeba się było opowiedzieć.

Ten czas był dla mnie spełnieniem zapowiedzi ojca, który uświadamiał, że – przez związkową działalność – ze mną również może się coś złego stać – mówi. – To było hartowanie się, decyzja, że nie stanę po stronie zła, że ta walka jest słuszna i że trzeba ją podjąć. Stan wojenny pomógł jeszcze bardziej umocnić się najsilniejszym pod względem moralnym jednostkom.

Przeszłość

Nasza postawa była możliwa między innymi dlatego, że znaleźliśmy przeszłość naszego narodu – mówi. – Żeby rozumieć czasy współczesne, trzeba znać historię przynajmniej do stu lat wstecz.

– Dlatego jako historyk jestem oburzona tym, jaką krzywdę ministerstwo wyraziło młodzieży ostatnią reformą programową za rządów Donalda Tuska i ministra edukacji Katarzyny Hall – podkreśla. – Uczniowie nie mają szansy poznać dobrze najnowszej historii Polski, ponieważ program w gimnazjum kończy się przed I wojną światową, a w pierwszej klasie liceum na historię przeznaczono zaledwie jedną godzinę lekcyjną tygodniowo. W tak ograniczonym czasie nauczyciel nie jest w stanie przekazać uczniom pełnej wiedzy dotyczącej czasów nam najbliższych.

– Co zatem młodzież zrozumie ze współczesnych stosunków polsko-rosyjskich czy polsko-niemieckich, bez znajomości wojny polsko-bolszewickiej, sprawy katyńskiej czy losów Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej? Jak – nie posiadając takiej wiedzy – będzie mądrze podejmować decyzje dotyczące Polski w przyszłości?

Pokolenia nie będą znały historii swojej ojczyzny (co jest podstawą w wychowaniu dobrego patrioty), a więc nie będą rozumieć swoich czasów.

DOROTA NIEDŹWIECKA

W obronie funduszu

We Wrocławiu, w Łodzi, w Warszawie, ale również w Stanach Zjednoczonych i Australii związkowcy w piątek 27 listopada rozdawali ulotki pod sklepami meblowymi IKEA. W ten sposób chcieli zwrócić uwagę na złą sytuację pracowników z największej firmy ochroniarskiej – Solid, która ochrania niektóre sklepy szwedzkiego koncernu w Polsce.

Pracownicy Solidu walczą o przywrócenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych oraz o poprawę warunków pracy. Jak powszechnie wiadomo ochroniarze są grupą zawodową z bardzo niskimi zarobkami. Godziny nadliczbowe przerzuca się na umowę zlecenie, co pozwala na spore oszczędności. Likwidacja Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych spowodowała, że w przypadku jakiegoś nieszczęśliwego wypadku czy

kataklizmu pracownik nie może liczyć na pomoc, która mu się prawnie należy.

Ponieważ rozmowy z przedstawicielami firmy Solid nie przyniosły żadnego efektu związkowcy postanowili upomnieć się o swoje prawa w firmach, które wynajmują ochroniarzy Solidu. Taką firmą jest właśnie IKEA, na której stronie internetowej można znaleźć informacje, że ważne są dla nich warunki pracy ich pracowników, ale również pracowników firm z którymi współpracują.

Początkowo związkowcy z „S” złożyli do dyrekcji szwedzkiego koncernu pismo z prośbą o interwencje w firmie Solid, tak żeby wyrzucić na niej presję. Niestety związkowcy nie otrzymali na nią żadnej odpowiedzi.

- Przede wszystkim zależy nam na tym, aby IKEA zainteresowała się warunkami, w jakich

pracujemy ochraniając sklepy IKEA i dbając o bezpieczeństwo jej klientów. Zależy nam też na tym, aby firmy w Polsce zachowywały się odpowiedzialnie a nie tylko mówiły o odpowiedzialności – mówią związkowcy.

Koncerny takie jak IKEA mają realny wpływ na warunki płacy i pracy ochroniarzy. Szwedzi są jednym z największych zleceniodawców firmy Solid więc nawet groźba rezygnacji z jej usług zmusiłaby Solid do podjęcia rozmów ze związkowcami.

„Jest nas 200 tysięcy, pracujemy w firmach ochrony w całej Polsce. Nasza praca nie jest łatwa, ale pracujemy by utrzymać nasze rodziny i zapewnić przyszłość naszym dzieciom. Niektórzy z nas by zarobić na utrzymanie swoje i bliskich muszą pracować nawet po 16 godzin dziennie. Średnia stawka pracownika w tym zawodzie to 5 złotych 60 groszy

brutto, czyli o wiele mniej niż nakazuje prawo.

Jesteśmy z Tobą na każdym kroku, w biurach, sklepach, centrach handlowych, bankach, na osiedlach czy w instytucjach publicznych. Chcemy wykonywać naszą pracę najlepiej jak potrafimy, bo od tego zależy Twoje bezpieczeństwo. Chcemy jednak

pracować w możliwie dobrych warunkach. Boimy się pokazać nasze twarze by nie stracić pracy, ale nie boimy się walczyć o swoje prawa. Dziś możesz nam w tym pomóc. Wystarczy, że zadasz sobie pytanie czy IKEA jest OK?” - czytamy na stronie www.czyikeajestok.pl

PAWEŁ CHABIŃSKI



PROGRAM RABATOWY

TWOJA KARTA GROSNIK

Zapraszamy wszystkie organizacje związkowe naszego Regionu do wzięcia udziału w programie karty rabatowej TWOJA KARTA GROSNIK skierowanym do członków NSZZ „Solidarność”.

Wszystkich chętnych prosimy o pobranie i wypełnienie „formularza zamówienia karty Grosnik” oraz „Oświadczenia o przystąpieniu do Programu Grosnik” ze strony http://www.solkarta.pl/index.php?s=program_grosnik.

Po wypełnieniu tych dokumentów prosimy o dostarczenie w formie elektronicznej Formularza zamówienia do Działu Ewidencji: czlonkowski.wroc@solidarnosc.org.pl. Oryginały oświadczeń wszystkich osób przystępujących do Programu należy przesłać na adres „SOLKARTA”.

Koszt karty wynosi 1,10 zł + VAT. Opłatę za karty należy dokonać po otrzymaniu faktury na konto Spółki „SOLKARTA”. Numer Konta: 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001.

Nowo przyjęci członkowie Związku muszą wypełnić oświadczenie, a komisja zakładowa powinna dostarczyć for-

mularz zamówienia do Działu Ewidencji (jak wyżej).

Dodatkowych informacji na temat programu karty rabatowej udziela Joanna Billewicz (Dział Rozwoju i Promocji Związku) tel. 071/7810151, 071/7810150 wew. 311 w godzinach 8.00–16.00.

Aby zapoznać się z pełną, stale aktualizowaną, ofertą Karty

Grosnik, wejdź na stronę Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i kliknij na baner z napisem Grosnik znajdujący się po prawej stronie menu.

Korespondencję do Solkarty prosimy kierować na adres: „Solkarta” Sp. z o.o., ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk. DRZ

KARTA GROSNIK – PEŁNOMOCNICZY

nazwisko	oddział	telefon	e-mail
Zygmunt Stelmach	Ząbkowice	661659891	zabkowice@solidarnosc.org.pl
Jerzy Fichtel	Brzeg Dolny	606516435	brzeg_dolny@solidarnosc.org.pl
Wiesław Modzelewski	Świdnica	074/853 15 32	swidnica@solidarnosc.org.pl
Łucja Kwiatkowska	Strzelin	691516275	lkw0@op.pl
Dariusz Kaliszczak	Milicz	691242612	d.kaliszczak@wp.eu
Janusz Głodała	Oława	071/303 40 25	–
Barbara Janowicz	Kłodzko	605091892	klodzko@solidarnosc.org.pl
Radosław Mechliński	Wałbrzych	601777034	walbrzych@solidarnosc.org.pl
Piotr Majchrzak	Dzierżoniów	601851006	pm88@wp.pl
Jan Matyszczyk	Oleśnica	602304686	janekmatuszczyk@interia.pl
Anna Jasińska	Wrocław/PKP	661163295	a.jasinska43@wp.pl
Kazimierz Bogucki	Góra	665494815	gora@solidarnosc.org.pl
Ryszard Bubiń	Wrocław/Służba Zdrowia	501717323	erbe@o2.pl
Urszula Drzewińska	Wrocław/Kultura	600521723	–
Lesław Pieniądz	Wrocław/Emerycy	697401096	leslaw-6@wp.pl
Jolanta Jackowska	Wrocław/Oświata	607119364	jolciajacus@poczta.onet.pl
Joanna Billewicz	Wrocław	601464193	grosik.wroc@solidarnosc.org.pl

PODRÓŻE Z „KARTĄ GROSNIK”

Dla członków związku posiadających „Kartę Grosnik” Biuro Podróży Funclub Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu, ul. Czaplinecka 19, 60-434 Poznań, udziela rabatu w wysokości 10% na zakupione imprezy katalogowe organizowane przez BP Funclub.

Kontakt: Dorota Kaczmarek, tel. 784 524 286, dorota.k@funclub.pl, www.funclub.pl

TAŃSZE TŁUMACZENIA

10% rabatu uzyskają posiadacze „Karty Grosnik” na tłumaczenia pisemne zwykle i uwierzytelnione z języka angielskiego i niemieckiego i odwrotnie. Taką ofertę dla członków związku ma Agencja Tłumaczeń Prospect Business Services, z siedzibą we Wrocławiu, ul. Świdnicka 19, 50-066 Wrocław.

Kontakt: Małgorzata Olszewska, tel. 71 – 781 76 85, info@pbs.wroc.pl, www.pbs.pl



Dział Rozwoju Związku i Promocji NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

pl. Solidarności 1/3/5
53-661 Wrocław, I p. pok. 117 i 118
tel. 071/7810151, e-mail: drz.wroc@solidarnosc.org.pl

Nasze telefony:

♦ Wrocław: Monika 601477460, Joanna 601464193, Karolina 886457447, Marcin 887775732,
♦ Wałbrzych, Świdnica: Magda 601086391.

Sprzedaż jak każda inna

To smutne, że placówkę naukową traktuje się jak worek ziemniaków, który można sprzedać każdemu, kto wyrazi chęć kupna – mówią pracownicy wrocławskiego Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych we Wrocławiu

Otym, że instytut będzie sprywatyzowany dowiedzieli się z ogłoszenia w Gazecie Wyborczej w połowie października br. Po komercjalizacji instytutu

mięsnych, towarzystwo leasingowe oraz koncern Alstom. Nawet ta ostatnia oferta nie jest dla pracowników powodem do optymizmu, bo, mimo że jest to firma

Odpowiedź jest bardzo prosta. Chodzi o budynek wraz z dużym parkingiem. Siedziba IASE znajduje się w bliskim sąsiedztwie Hali Stulecia, jesz-

niu innowacyjnych rozwiązań w nauce to tylko hasła – mówi prezes zarządu Edward Ziaja. Naprawdę liczą się pieniądze. Ale nawet na tym polu IASE może mieć pewne argumenty, bo po wielu latach chudych, zdaniem związkowców spowodowanych m.in. złym zarządzaniem poprzedniego dyrektora, instytut wykazuje zysk.

Obecnie instytut nie ma żadnych zobowiązań wobec banków czy innych instytucji finansowych. Po komercjalizacji działa jako spółka Skarbu Państwa. W związku z tym Instytut utracił liczne przywileje, którymi dotąd cieszył się jako jednostka badawczo-rozwojowa.

– Konieczność konkurowania na wolnym rynku nie spowodowała jednak zmniejszenia znaczenia prac badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych. Konkurujemy nie tylko z polskimi firmami, ale także z obecnymi na naszym rynku światowymi koncernami – mówi prezes Ziaja. Potwierdzeniem jego słów są otrzymane w przeszłości medale na międzynarodowych targach i wystawach w Brukseli, Paryżu. We wrześniu minister gospodarki przyznał tej wrocławskiej placówce naukowej puchar. Za największy kapitał prezes Ziaja uważa ludzi tu pracujących. Specjalistów m.in. w zakresie odnawialnych źródeł energii. Prywatyzacja instytutu oznaczałaby rozpad zespołu, który zapracował na dotychczasowe osiągnięcia. Obecnie IASE zatrudnia ponad 80 osób.

Powoli przywracana jest świadomości kontrahentów pamięć o dobrej marce, jaką kiedyś cieszył się IASE. Świadczy o tym m.in. obecność czołowych przedstawicieli kadry zarządzającej z wielu polskich firm i koncernów energetycznych na październikowej uroczystości we Wrocławiu związanej z jubileuszem 60-lecia.

– Gościliśmy kwiat polskiej energetyki – mówi prezes.

W branżowym piśmie Energetyka, w październikowym numerze zamieszczona została wielostronicowa specjalna wkładka przypominająca historię i znaczenie tej placówki założonej w 1949 r. przez profesora Jana Kożuchowskiego z Politechniki Wrocławskiej. Instytut swój rozkwit przeżywał w latach 70. ubiegłego wieku. Potem nadszedł kryzys lat 80. Późniejsze decyzje w l. 90 o zaciągnięciu



Grzegorz Bałuka – przew. zakładowej „S”.

kredytów postawiły IASE w ciężkiej sytuacji. Pośrednim tego efektem była wymuszona komercjalizacja. Ostatnie kilka lat pozwalały pracownikom IASE patrzeć w przyszłość z ostrożnym optymizmem.

– Złapaliśmy wiatr w żagle – ocenia sytuację prezes Ziaja. Tym większe zdumienie wzbudziła wiadomość od kancelarii notarialnej.

Oprócz co najmniej zdziwienia, jakie budzi postawa Ministerstwa Skarbu, które nie uprzedziło o zamiarze sprzedaży IASE, związkowcy oburzeni są potraktowaniem ich pisma w sprawie pakietu socjalnego.

Zakładowa „Solidarność” wspólnie z Związkiem Zawodowym Inżynierów i Techników w liście do ministra Aleksandra Grada wystąpiła o zapewnienie, że w trakcie negocjacji z przyszłym ewentualnym właścicielem będzie podpisany pakiet socjalny.

„Zgodnie z obowiązującym prawem decydującym kryterium wyboru inwestora musi być cena, jaka zostanie zaproponowana za udziały spółki. (...) W sprawie pakietu socjalnego Departament pragnie wyjaśnić, że obowiązujące przepisy dotyczące prywatyzacji nie uzależniają zawarcia umowy zbycia udziałów spółki od uzgodnienia z wybranym inwestorem zobowiązań związanych z ochroną interesów pracowników” odpisał m.in. Marcin Zieliński, dyrektor departamentu nadzoru właścicielskiego i prywatyzacji ministerstwa skarbu.

Jak dotąd nie została podjęta decyzja o tym, kto zostanie właścicielem IASE.

Według nieoficjalnych źródeł dotychczasowe oferty nabycia udziałów spółki nie zadowolili ministerstwa skarbu państwa. Być może tym należy tłumaczyć brak rozstrzygnięcia, do jakiego miało dojść w końcu listopada. Niestety nie udało się uzyskać z ministerstwa odpowiedzi, co będzie dalej z IASE.

MARCIN RACZKOWSKI



dokonanej w 2007 r. placówka została przez Ministerstwo Skarbu wystawiona na sprzedaż. (Swoją drogą sam sposób powiadomienia o komercjalizacji także zasługuje na odnotowanie – Do IASE przyszło wezwanie do zapłaty kilkunastu tysięcy złotych z kancelarii notarialnej za sporządzony akt komercjalizacji instytutu.)

Zgłosiło się 5 chętnych – wśród nich właściciel zakładów

znana w branży elektrotechnicznej, nie wiadomo, jakie są jej intencje co do IASE. – A może zlikwidują instytut, aby pozbyć się konkurencji? – zastanawia się Grzegorz Bałuka, przewodniczący zakładowej „Solidarności”.

Inni ewentualni kupcy także nie gwarantują ciągłości istnienia obchodzącej w tym roku 60-lecie istnienia placówki. Po co komuś np. z branży mięsnej instytut?

cze do niedawna zwanej Halą Ludową. Centrum wystawowe miasta to bardzo atrakcyjny teren. Zarówno dla pracowników jak i prezesa jest sprawą oczywistą, że raczej nikt po ewentualnej prywatyzacji nie będzie zainteresowany dalszym utrzymaniem charakteru naukowego tej placówki.

– Nasza sprawa pokazuje, że dla polityków hasła o promowa-

Rady pracowników - konsultacje

Informujemy, iż Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w partnerstwie z OPZZ realizuje projekt w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pt. „Niezależna ekspertyza ekonomiczna standardem dialogu społecznego w obliczu zmiany gospodarczej”.

W ramach tego projektu od października br. prowadzone są konsultacje prawno-proceduralne świadczone na rzecz pracowników przez wojewódzkich konsultantów. Na Dolnym Śląsku tę funkcję pełni Edyta Smolarczyk.

Konsultacje odbywają się telefonicznie – nr tel. 606 731 452 oraz przez e-mail: editsmo@interia.pl w środę, czwartek, piątek w godzinach 15.00–18.00.



Nas kryzys nie dotknął

Wzburzenie w Herbapolu wywołało jedno z kolejnych pism procesowych, jakie skierowała przeciw tej spółce pracowniczej firma Re-Inwest Janusza Krasnopolskiego

W dokumencie stosunki panujące w tej spółce pracowniczej porównano do Korei Północnej.

– Papier jest cierpliwy i szystko przyjmie, ale są pewne granice przyzwoitości. A te zostały przekroczone – mówi Zenon Adamski przewodniczący zakładowej „Solidarności”. W Korei rządzi totalitarny, komunistyczny reżim, a ludzie sprzeciwiający się władzy trafiają do obozów pracy i są tam zabijani. Jak zatem można robić tu porównania – mówi oburzony i przypomina, że to właśnie Herbapol w 2000 r. został laureatem konkursu Firma Przychylna Ludziom organizowanym przez Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Firma Re-Inwest Janusza Krasnopolskiego od dłuższego czasu pragnie przejąć wrocławski Herbapol. W tym celu namawia pracowników na przekazanie firmie Re-Inwest nieodwołalnego pełnomocnictwa do akcji pracowników. W zamian dostają kilkusetzłotową gratyfikację z obietnicą dużo większej wypłaty w chwili przejęcia przez firmę pakietu większościowego oraz 5-letnią gwarancję zatrudnienia.

Zdaniem związkowców, ale też przedstawicieli zarządu i rady nadzorczej Herbapolu chodzi tu

głównie o atrakcyjny budynek należący do spółki, znajdujący się w centrum miasta.

W przeszłości zdarzały się oferty od różnych inwestorów, ale składane były w cywilizowany sposób, bez podważania naszego dobrego imienia – mówi Antoni Kucharski z Rady Nadzorczej Herbapolu. Podkreśla, że w tej sprawie związki zawodowe działające w spółce oraz Rada nadzorcza i zarząd mówią jednym głosem. Pracownicy zarządu przyznają, że z pracownikami, którzy skorzystali z oferty Re-Inwestu firma musiała się rozstać.

– Po prostu straciliśmy do nich zaufanie. Przypominam, że działamy w branży farmaceutycznej, a tu jest to szczególnie ważne – wyjaśnia Ewa Bednarzak – Żesławska z biura zarządu. Dotychczas w Sądzie Pracy zakończyły się dwie sprawy wytoczone przez byłych pracowników firmie Herbapol. W obu przypadkach sąd uznał, że spółka miała prawo do takiego kroku.

– Pracownicy zostali zwolnieni w normalnym trybie, z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia, zachowali też prawo do premii kwartalnej, której nie wypracowali – przypominają przedstawiciele zarządu. Zwolnionych w sądzie pracy

reprezentował prawnik wynajęty przez Re-Inwest.

Zenon Adamski zwraca uwagę, że zwalniani pracownicy żalowali tego, iż zdecydowali się na zbycie swoich praw do akcji. Zostali skuszeni wizją szybkich pieniędzy. W ten sposób stracili miejsce pracy w spółce pracowniczej, w której wbrew informacjom podawanym przez Re-Inwest, dobrze się dzieje.

Nas kryzys nie dotknął, ubiegły rok był dla nas naprawdę dobry, a jeśli ktoś myśli, że uprawiamy propagandę sukcesu, niech się zapozna z wynikami finansowymi z 2008. zachęca Antoni Kucharski.

Re-Inwest zarzuca zarządowi Herbapolu uporczywe trzymanie się stółków gwarantujące wysokie gratyfikacje. – Nie jesteśmy żadną wielką firmą, gdzie zarząd i rada nadzorcza napychałaby sobie kabzę kosztem pracowników – mówią przedstawiciele rady nadzorczej. Związkowcy przyznają, że mimo iż mogliby skorzystać z przysługującego

im prawa do płatnego etatu nie robią tego. Przypominają, że dobra pozycja tej firmy to efekt wielu wyrzeczeń. Przekształcenie firmy państwowej w spółkę pracowniczą okupione zostało spłatą rat leasingowych. W tym czasie pracownicy rezygnowali z trzynastej pensji i wielu innych przywilejów. Teraz mamy dobre zarobki oraz premię kwartalną oraz bardzo dobre zapisy w Układzie Zbiorowym, których próżno by szukać gdzie indziej – mówi Zenon Adamski.

Jeśli sąd da temu wiary, może się okazać, że z dobrze prosperującej spółki pracowniczej zostaną tylko mury, w których przyszły inwestor zrobi hotel czy kolejny w centrum miasta nowoczesny biurowiec.

Ale w ten czarny scenariusz nikt we wrocławskim Herbapolu nie wierzy. Pod listem protestacyjnym przeciw szkalowaniu firmy zebrano ponad 500 podpisów pracowników.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Tu pracują od lat rodziny i nie chcemy tego zaprzepaścić – mówi Ewa Bednarzak-Zasławska. Jej zdaniem próba wrogiego przejęcia, z jaką ma do czynienia teraz Herbapol Wrocław jest zjawiskiem rzadko dotąd w Polsce spotykanym. Stąd bardzo łatwo przedstawić w sądzie firmę przed tym się broniącą jako kogoś nierozumiejącego zasad wolnego rynku i wolnego obrotu akcjami.

Wrogie przejęcie (ang. hostile takeover) – sytuacja w transakcjach kupna i sprzedaży przedsiębiorstw mająca miejsce wtedy, gdy transakcja kupna odbywa się wbrew woli zarządu lub rady nadzorczej kupowanej spółki.

Odbywa się poprzez wykup akcji lub zamianę akcji przejmowanego przedsiębiorstwa po cenie znacznie niższej od rynkowej lub ze znaczną premią.

Krajowa Sekcja Handlu NSZZ „Solidarność”

Praca w Wigilię

„Solidarność” apeluje do pracodawców handlu, by w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia maksymalnie skrócili godziny pracy sklepów

Około 70 proc. zatrudnionych w handlu to kobiety. Na ich barkach w dużej mierze spoczywa przygotowanie wigilijnej wieczerzy. Kolejny rok będą musiały jednak zadbać o to wcześniej. W te święta pracę skończą dopiero o godz. 16.00, 17.00, a nawet 18.00. Do tego trzeba doliczyć czas na zdanie kasy, posprzątanie sklepu i dojazd. Do domów dotrą więc ok. godz. 20.00, jeśli oczywiście uda

im się złapać ostatni autobus czy tramwaj.

– Apelujemy do pracodawców o zmianę tej złej praktyki. Skrócenie czasu pracy o godzinę czy dwie to dla nich minimalnie niższe obroty, za to piękny gest w stosunku do pracowników i korzyść wizerunkowa – mówi Alfred Bujara, szef Krajowej Sekcji Handlu NSZZ „Solidarność”. – Chodzi również o uszanowanie polskiej tradycji. To nie jest praca, która akurat w

tym dniu musi być wykonywana do zmkroku.

Podobny apel związek wystosował już w zeszłym roku. Jak mówi Bujara, systematyczna uświadamiająca praca „Solidarności” przynosi powoli efekty. Widać to po zachowaniach klientów. – Dostajemy maile i faksy z wyrazami poparcia. W Wigilię sklepy w ostatnich godzinach przed zamknięciem święcą pustkami.

Również część pracodawców handlu popiera związkowe argumenty. Luksus udania się do domu już o godz. 14 maja jednak przede wszystkim pracownicy mniejszych sklepów. Próba przekonania do tego samego pracodawców z Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, zrzeszającej wszystkie markety transnarodowe, nie udała się.

Z danych zebranych przez handlową „Solidarność” wynika,

że większość dużych sieci handlowych skończy w Wigilię pracę o godz. 16.00. Niektóre – dotyczy to np. niektórych marketów Tesco w Warszawie – będą pracować aż do godz. 18.00.

Bujarę nie przekonują argumenty, że wcześniejsze zamykanie sklepów oznacza dla sieci duże straty finansowe. – Zawsze znajdują się klienci chętni na zakupy. Gdyby markety w Wigilię były otwarte do godz. 22., to wtedy też pojawialiby się klienci po śrubkę, buty czy butelkę wódki. Ale przecież nie o to chodzi. Zysk nie może być celem absolutnym, bo po drodze gubi się coś znacznie ważniejszego.

Jak podkreśla szef handlowej „Solidarności”, skrócenie godzin handlu w niektóre dni powinno stać się obowiązkiem ustawowym. – Wystarczyłoby, by ujęty

w Kodeksie pracy wykaz 12 dni świątecznych, w których handel jest zakazany, został uzupełniony o dni, w których handluje się krócej: Wigilię czy Wielki Piątek – uważa Bujara.

Przypomnijmy, że w zeszłym roku „Solidarność” przyłączyła się do akcji zainicjowanej przez prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego w sprawie uczynienia dnia 6 stycznia dniem wolnym. W tym dniu katolicy obchodzą Święto Objawienia Pańskiego (potocznie Trzech Króli). Kolaicja rządząca nie podjęła tej inicjatywy. Z doniesień prasowych wiadomo, że 6 stycznia wolne w tym dniu będą mieć jedynie pracownicy UM w Łodzi, ale tylko ci, którzy nie przyjdą na posiedzenie komisji budżetowej zwołanej w tym dniu przez jej przewodniczącego – radnego PO.

RED.

Podsumowanie roku

Dziękuję wam za to, że nie jesteście „malowanymi” inspektorami, ale naprawdę służycie ludziom. Praca nie jest po to, aby ulegać w niej wypadkom – mówił m.in. Kazimierz Kimso podczas uroczystego podsumowania roku szkoleniowego Wszecznicy Społecznej Inspekcji Pracy we Wrocławiu

Swoją działalność wielu z was prowadzi bezinteresownie, bo wielu pracodawców nie daje wam dodatkowych wolnych godzin na wykonywanie tego zajęcia – dziękował kilkudziesięciu społecznym inspektorom przybyłym 10 grudnia br. do siedziby dolnośląskiej „Solidarności” zastępca przewodniczącego dolnośląskiej

O współpracy ze społecznymi inspektorami mówiła obecna na spotkaniu Małgorzata Łagocka, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy we Wrocławiu.

W 2009 r. na wniosek związków zawodowych Okręgowa Inspekcja Pracy przeprowadziła 12 szkoleń. Wzięło w nich udział 190 społecznych inspektorów pracy. Na 53 kontrole PIP,

W czasie dyskusji zakładowy społeczny inspektor pracy Zdzisław Foltynowicz apelował do zebranych, aby zdecydowanie usuwać nieprawidłowości w swoich zakładach. – Jeśli przymkniemy na to oko, odbije się to na zakładzie, pracownikach na końcu na nas samych. Nadinspektor OIP Barbara Serafinowska przypomniała zebra-

clawskiego Bombardiera – w tej firmie kwotę, jaką przeznaczają się np. na szkolenia sipowców zawarto w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy.

Jan Bednarek pochwalił też Państwową Inspekcję Pracy za organizowany konkurs na najaktywniejszego społecznego inspektora pracy.

Małgorzata Łagocka oraz Barbara Serafinowska zaapelowały o liczniejszy udział sipowców w tym konkursie. W 2010 r. będą w nim mogli brać udział także wydziałowi inspektorzy,

a zgłoszeń dokonują związki zawodowe.

– Mieliśmy w tym roku wykłady prowadzone przez specjalistów z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, PIP, o zmianach rządowych w kodeksie pracy mówił przewodniczący dolnośląskiej „S” Janusz Ławnowski. W przyszłym roku z racji 60-lecia społecznej inspekcji pracy w Polsce wykłady będą w głównej mierze poświęcone temu zagadnieniu – mówił Józef Cencora prowadzący Wszecznicę SIP.

MARCIN RACZKOWSKI



Józef Cencora, Kazimierz Kimso, Małgorzata Łagocka i Barbara Serafinowska

„Solidarności”. Kazimierz Kimso zwrócił zebranym uwagę, że nadchodzący rok będzie czasem szczególnym, bo przypada w nim 30. rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz 60. obowiązywania ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy.

– Razem z Państwową Inspekcją Pracy zorganizujemy



Zdzisław Foltynowicz

konferencję, na której pokażemy, społeczna inspekcja pracy to nie relikwiny minionego systemu, ale narzędzie skuteczne i potrzebne w dzisiejszych czasach – mówił m.in.

w których uczestniczyli sipowcy 7 zostało wszczętych na ich wnioski. Jak co roku wpływają od pracodawców wnioski do PIP, w których sprzeciwiają się zaleceniom wydanym przez społecznych inspektorów pracy. Z roku na rok jest ich coraz mniej, co zdaniem Małgorzaty Łagockiej dobrze świadczy o fachowości sipowców. W 2009 r. wpłynęły zaledwie 2 sprzeciwy pracodawców.

Z uznaniem wypowiadali się przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy o udziale sipowców w pracach Dolnośląskiej Komisji Dialogu Społecznego, Dolnośląskiej Komisji ds. Budownictwa oraz Dolnośląskiej Komisji ds. Górnictwa. Wnioski płynące z tych posiedzeń znajdują swój konkretny wyraz w zaleceniach kierowanych przez PIP.

Inspekcja Pracy kieruje też do sipowców swoją ofertę wydawniczą w mijającym roku przekazała im specjalistyczne poradniki dostępne nie tylko w formie papierowej, ale i elektronicznej.

nym, że księga uwag i zaleceń ma rangę dokumentu urzędowego i warto odnotowywać w niej nawet przypadki lekceważenia



Jan Bednarek

sipowca przez pracodawcę. Poruszyła też kwestię uprawnień społecznego inspektora z zakresu kontroli zakładu pracy. Zwróciła też uwagę, że niektóre nieprecyzyjne zapisy ustawy o Społecznej Inspekcji Pracy sprawiają, że pracodawcy unikają ponoszenia kosztów działalności sipowców w firmach. Dobre rozwiązanie podsunął Jan Bednarek zakładowy SIP z wro-



Kazimierz Graczyk odbiera nagrodę z rąk Małgorzaty Łagockiej

Podczas uroczystości tytuł najaktywniejszego Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy w roku 2008 odebrali:

Kazimierz Graczyk – zakładowy SIP, zatrudniony od roku 1968 w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym Spółka z o.o. we Wrocławiu, na stanowisku st. mistrza w Zakładzie Eksploatacji Autobusów Nr 7. Funkcję zakładowego SIP pełni od 1998 r. i kieruje dziesięcioma wydziałowymi SIP. Staraniem K. Graczyka polepszone warunki pracy grupy pracowników przy naprawach autobusów, w szczególności bezpośredniej obsłudze naprawy silników, wprowadzając dodatkowe urządzenia podnośnikowe ułatwiające i eliminujące dźwiganie elementów napędu. Ponadto przyczynił się do właściwego stanu odpowiadającego przepisom BHP pomieszczeń sanitarnych i socjalnych. W przedsiębiorstwie MPK sp. z o.o. jest powołana Komisja BHP, w której aktywnie uczestniczy, zgłaszając na bieżąco, jeżeli zachodzi taka potrzeba, poprawę warunków pracy w firmie.

Radosław Szurgot – zatrudniony w Zespole Uzdrawisk Kłodzkich (ZUK), w Oddziale Kudowa Zdrój, ostatnio na stanowisku Koordynatora ds. planowania zabiegów. Funkcję zakładowego społecznego inspektora pracy pełni od 1999 roku, kieruje pracą trzech wydziałowych SIP, którzy są zatrudnieni w Oddziałach ZUK, tj. w Polanicy Zdroju, Dusznikach Zdroju i Kudowie Zdroju. Staraniem p. R. Szurgota przystosowano pod kątem ergonomii stanowiska pracy dla zatrudnionych z grupą niepełnosprawności pracowników w Oddziałach ZUK.

Przeprowadzono pomiary oświetlenia na stanowiskach pracy i obsługi kuracjusza i dostosowano zgodnie z przepisami BHP. P. R. Szurgot jest członkiem Wszeczniczy SIP, aktywnie uczestniczy w organizowanych przez Wszecznicę seminariach i warsztatach. W ZUK działa Komisja BHP, p. R. Szurgot na bieżąco troszczy się w miarę możliwości firmy o dostosowywanie stanowisk pracy i stanowisk obsługi kuracjusza, żeby spełniały wymogi pod względem BHP. W pełni zasługuje na tytuł najaktywniejszego zakładowego SIP.

Czesław Kurzawa – zatrudniony w Dozamelu Spółka z o.o. we Wrocławiu ul. Fabryczna 10, na stanowisku brygadzysty. Zakładowym społecznym inspektorem pracy jest od 1997 roku, kieruje pracą sześciu wydziałowych SIP. Dzięki wysiłkom p. Czesława Kurzawy przy wsparciu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” wprowadzono w spółce wiele usprawnień techniczno-organizacyjnych poprawiających stan bezpieczeństwa pracy, między innymi:

- utworzono zgodnie z przepisami oddzielne stanowiska do ładowania akumulatorów do wózków widłowych, dotychczas czynność ta wykonywana była na hali, gdzie pracowali ludzie narażeni na wdychanie oparów,
- dla pracowników zatrudnionych jako spawacze, szlifierzy pracujący z ręczną szlifierką – gumówką, zakupiono niepalne ubrania robocze (którzy dotychczas takich nie posiadali),
- na maszynach do obróbki skrawaniem i innych zamontowano wyłączniki awaryjne,
- dokonano wymiany dotychczasowych szaf ubraniowych na nowe mające lepszą wentylację i bardziej pojemne,
- do wózków widłowych zakupiono specjalne kosze do montażu na wysokości. W firmie powołana jest Komisja BHP.

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 12 (103) • Wrocław, 17.12.2009 r.



„Świat współczesny potrzebuje przede wszystkim nadziei: potrzebują jej narody rozwijające się, ale również te, które są gospodarczo rozwinięte.

Coraz wyraźniej widzimy, że znajdujemy się w jednej i tej samej łodzi i musimy ratować się wszyscy. Przede wszystkim zdajemy sobie sprawę, widząc, jak upada tyle fałszywych pewników, że potrzebujemy niezawodnej nadziei, ta zaś znajduje się tylko w Chrystusie”

Oprócz nadziei, o której tak pięknie w czasie Adwentu mówił papież Benedykt XVI, życzę wszystkim członkom i sympatykom dolnośląskiej „Solidarności” radości i pokoju w trudnych kryzysowych czasach, dobrych spotkań przy rodzinnym stole oraz dużo optymizmu w nadchodzącym 2010 roku. Roku Solidarności.

Janusz Łaznowski

DRODZY PACJENCI I WSZYSCY PRACOWNICY OCHRONY ZDROWIA



**Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk informuje,
że w wyniku „usilnej pracy” tego rządu:**

- ◆ maleją środki na leczenie i diagnozowanie chorych,
- ◆ skandalicznie drożeją leki,
- ◆ wydłużają się kolejki do lekarzy specjalistów,
a na niektóre zabiegi chirurgiczne trzeba czekać latami,
- ◆ ogranicza się dostępność do usług medycznych poprzez
wprowadzanie drastycznych ograniczeń LIMITOWYCH,
- ◆ prawa pacjenta są przez rząd łamane (w perspektywie same
spółki prawa handlowego, brak publicznej służby zdrowia),
- ◆ istnieje olbrzymie rozwarstwienie płacowe,
- ◆ rok 2010 dla pacjentów będzie rokiem tragicznym ze względu
na drastyczne ograniczenie ilości pieniędzy przeznaczonych
na leczenie.

**PACJENCIE NIE BĄDŹ BIERNY!
ZADBAJ O SWOJE ZDROWIE JUŻ DZIŚ!**

**PRACOWNIKU OCHRONY ZDROWIA PAMIETAJ, ŻE SWOJĄ
BIERNĄ POSTAWĄ NIE URATUJESZ MIEJSCA PRACY!**

**CZEKAJCIE NA NASZ SYGNAŁ I WTEDY PRZYŁĄCZCIE SIĘ
DO NASZEGO PROTESTU!**

Komisja Krajowa

Sytuacja w PKP Przewozy Regionalne, czy zmiana ustawy Karta Nauczyciela to niektóre tematy, o których dyskutowano podczas ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej, która odbyła się w Kielcach w dniach 24-25 listopada.



Do Warszawy przyjechali związkowcy z całej Polski.

Na wniosek **Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego** oraz regionów **Zachodniopomorskiego i Gdańskiego** w ramach **Krajowych Dni Protestów** w Warszawie odbyła się 15 grudnia ogólnopolska manifestacja pod hasłami:

3. Należytej troski o obronność państwa przez ochronę przed upadłością polskiego przemysłu zbrojeniowego.

Zdaniem NSZZ „Solidarność” do realizacji postulatów powinny być wykorzystane fundusze europejskie w tym europejski

dla polskiej gospodarki przewoźników PKP Przewozy Regionalne, nad którymi zawisła groźba bankructwa. Przejęte przez samorządy z ogromnym zadłużeniem nie były się w stanie normalnie rozwijać. Przez lata pozostawione same sobie, znalazły się w sy-

Pracy i chleba

- pracy i chleba,
- osłon i programów dla zwalnianych pracowników,
- opracowania pomocy dla upadających branż i zakładów.

Do stolicy przyjechała reprezentacja 3 tys. związkowców z regionów i branż z całej Polski. Nie zabrakło wśród nich przedstawicieli Regionu Dolny Śląsk. NSZZ „Solidarność” oczekuje od polskiego Rządu następujących działań:

1. Dalszego poszukiwania rozwiązań dla polskiego przemysłu okrętowego skutecznie prowadzących do ratowania branży.

2. Wdrożenia polityki transportowej gwarantującej istnienie polskich spółek przewozowych, zapewniających ludziom dojazd do pracy.

fundusz globalizacyjny. „Solidarność” domaga się aktywnej polityki Rządu RP zgodnej z zaleceniami Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Organizacji Pracy - takiej polityki, do realizacji której polski rząd się zobowiązuje na gremiach międzynarodowych.

NSZZ „Solidarność” zwraca uwagę na pogłębia się dramatu polskich stoczni i stoczniovców. Programy osłonowe mające umożliwić znalezienie pracy okazują się nieskuteczne. Ustawa kompensacyjna nie doprowadziła do reaktywacji działalności na majątku tych podmiotów. Kilku-dziesięcioletni dorobek polskiej myśli technicznej i wielu pokoleń stoczniovców przestaje istnieć.

Kolejną wielką niewiadomą jest dzisiaj przyszłość kluczowych

tuacji bez wyjścia. Bez pomocy państwa – zbankrutują.

Ponownie czarne chmury zbierają się nad przemysłem zbrojeniowym, który jest kluczowym elementem systemu bezpieczeństwa państwa. Zatrudnieni w nim pracownicy mają unikalne umiejętności i wiedzę niespotykane w innych branżach. Polska z uwagi na szeroko rozumiane bezpieczeństwo, dla zachowania zdolności obronnej musi wspierać własny przemysł zbrojeniowy.

Coraz więcej zakładów zawiąduje zwolnienia, lub przyżywa poważne trudności, tak jak Zakłady Chemiczne Police S.A., w których sytuacja grozi wstrzymaniem produkcji i likwidacją ponad czterech tysięcy miejsc pracy w samym zakładzie i wielu tysięcy u kooperantów.

Przedstawiciele protestujących przekazali petycję w Ministerstwie Infrastruktury. Natomiast w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów spotkali się z ministrem Michałem Bonim. „Bezrobocie kosztuje dziś i będzie kosztować w przyszłości! Dramatyczną cenę płać za to ludzie pozbawieni pracy nie z własnej winy, ale zapłacimy za to także my wszyscy! Raz zlikwidowanych branż nie odbudujemy!” napisali m.in. związkowcy.

RED.

kredytu przez rządową Agencję Rozwoju Przemysłu Policom grozi zatrzymanie produkcji i likwidacja kilku tysięcy miejsc pracy. „Upadłość kolejnego dużego zakładu w województwie zachodniopomorskim oznacza dalszą degradację całego regionu, czego negatywne skutki będą odczuwalne przez wiele lat” - czytamy w stanowisku Komisji Krajowej.

Na wniosek Sekretariatu Oświaty i Wychowania, Komisja Krajowa zwróciła się do Prezydenta RP, Rady Ministrów i kół poselskich o uchylenie przepisów wprowadzonych do Karty Nauczyciela w 2008 i dotyczących zwiększenia godzin pracy.

Genezą wprowadzenia tych zmian były negocjacje płacowe między stroną rządową a związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli, prowadzone w drugiej połowie 2008 r. Przedmiotem rozmów było zwiększenie wynagrodzeń nauczycieli w roku 2010 i w latach następnych. W zamian za to nauczyciele zostali zobowiązani do zwiększenia ilości godzin pracy w ramach otrzymywanego wynagrodzenia z tym, że w roku szkolnym 2009/2010 zwiększenie miało nastąpić o jedną godzinę, a w roku szkolnym 2010/2011 i dalszych latach o dwie godziny.

Oświatowa „Solidarność” stoi na stanowisku, że w roku 2009 nie było już mowy o znaczącym zwiększeniu płac dla nauczycieli i nie wiadomo, co przyniosą lata następne. Mimo to, zmiany dotyczące czasu pracy nauczycieli weszły w życie z dniem 1 września 2009 r.

Komisja Krajowa zdecydowała o zmianie zasięgu działania regionów, rozszerzając obszar Regionu Śląsk Opolski o gminę Brzeg i miasto Brzeg z powiatu brzeskiego w województwie opolskim.

Dział Informacji KK

Przed rozpoczęciem obrad Komisji Krajowej działacze wzięli udział w otwarciu Hotelu Dal w Kielcach. Nowocześnie wyposażony hotel jest własnością związkowej spółki DEKOM. Niewątpliwym atutem jest położenie w samym centrum miasta w pobliżu Rynku, Urzędu Miejskiego, a także środków komunikacji miejskiej i dworców PKP i PKS.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Brzeg jednak opolski

Zgodnie z decyzją Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” od grudnia br. organizacje związkowe działające na terenie gminy i miasta Brzeg Opolski przechodzą pod zasięg działania Regionu Śląsk Opolski.

Szkoda się rozstawać z takimi organizacjami i przede wszystkim tak oddanymi dolnośląskiej „Solidarności” ludźmi – mówi przewodniczący Regionu Dolny Śląsk Janusz Łaznowski, dla którego jest to szczególne miasto choćby z tego powodu, że właśnie w Brzegu podczas WZD w 1998r. został wybrany po raz pierwszy

na stanowisko przewodniczącego.

- Wtedy po raz pierwszy odbył się zjazd poza Wrocławiem i za naszym przykładem poszły inne dolnośląskie miasta organizując walne zebrania – przypomina Kazimierz Pabian, ówczesny szef „Solidarności”, który wraz z obecnym przewodniczącym „S” na tym terenie Kazimierzem

Kozłowskim podkreśla, że historycznie od samego początku tj. od 1980r. brzeska „Solidarność” współpracowała z Wrocławiem. – Jeździliśmy wówczas m.in. do Piotrka Bednarza i to od niego otrzymaliśmy dużą pomoc przy organizowaniu naszych struktur – mówi Pabian.

Jednak o przyłączeniu do Śląska Opolskiego zadecydowały inne względy niż historyczne. Komisja Krajowa już od kilku lat dokonuje porządkowania struktur administracyjnych i stąd ta decyzja.

- Żal się rozstawać, ale przecież to nie oznacza, że już nie będziemy się spotykać. „Solidarność” jest jedna – mówi Walenty Styrz, członek prezydium ZR Regionu Dolny Śląsk. Dodaje także, że dla brzeskiej „S” jest to szansa, aby w nowej strukturze wzmocnili swoje znaczenie. – U nas z tego terenu było 2 delegatów na WZD, w mniejszym Śląsku Opolskim powinni mieć ich o wiele więcej, tym samym głos brzeskiej „S” będzie ważył więcej.

MR



Delegacja brzeskiej „Solidarności” na uroczystościach w Grodkowie.

FOT. MARGRIT RACZKOWSKI

Koniec roku w szkoleniach

W ostatnim kwartale 2009 roku największym powodzeniem cieszyły się szkolenia z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych prowadzone przez związkowego eksperta Jerzego Płazę oraz szkolenia dla skarbników komisji zakładowych.

Tematyka Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych od zawsze wzbudza duże zainteresowanie, gdyż w zawilosciach wszystkich przepisów prawnych łatwo się pogubić nawet związkowcom z dłuższym stażem, nie mówiąc o młodych organizacjach, dla których temat jest nowy. Ostatnie tego typu szkolenie odbyło się 24 listopada br., w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”. Obecnych na nim było ponad 20 osób. Jak powiedział Jurek Płaza, ilość osób go zaskoczyła, a wie z rozmów z uczestnikami, że zapo-

trzebowanie na kolejne szkolenia jest bardzo duże.

Koniec roku to również trudny okres dla skarbników organizacji zakładowych, którzy do końca pierwszego kwartału przyszłego roku muszą rozliczyć się ze swojej działalności finansowej z Urzędami Skarbowymi. Aby jak najbardziej ułatwić to związkowcom, Dział Szkoleń zorganizował



FOT. MARGRIT RACZKOWSKI

Dział Szkoleń

2 szkolenia dla skarbników. Ilość uczestników nie była aż tak imponująca jak na ZFŚS, ale miało to też swoje zalety bo prowadzący szkolenie mieli więcej czasu na objaśnianie poszczególnych zagadnień i na indywidualne konsultacje.

W lutym przyszłego roku planowane są Warsztaty Finansowe, które poprowadzi główna księgowa Regionu Dolny Śląsk, Maria Krysiak. Głównym ich celem będzie pomoc w sporządzeniu zeznania podatkowego oraz sprawozdania finansowego komisji zakładowej Zapraszamy.

PCH



Można odbierać kalendarze

Informujemy, że kalendarze ściennie na rok 2010 będzie można odbierać w Biurach Oddziałowych oraz w siedzibie Regionu we Wrocławiu (Dział Rozwoju Związku pok. 117 i 118) od 22 grudnia 2009 do 15 stycznia 2010 r. Kalendarze, które nie zostaną odebrane do 15.01.2010 r. rozdysponowane będą dla innych organizacji związkowych.

Jednocześnie informujemy, że w siedzibie Regionu we Wrocławiu będzie można dodatkowo zakupić ściennie kalendarze w cenie 6 zł/szt. (do sprzedaży przeznaczono tylko 150 szt.).

Dział Ekspertki



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Wskaźnik ustalony

Maksymalny wskaźnik przyrostu przeciętnego wynagrodzenia w 2010 r. wyniesie 1%, podczas gdy w 2009 r. wynosił 8%. Orientacyjne wskaźniki kwartalne w 2010 r. to

- 0,5% (I kwartał)
- 1,0% (II kwartał)
- 1,0% (III kwartał)
- 1,5% (IV kwartał)

PRZYGOTOWAŁ JERZY PŁAZA

Brakuje naszego ojca Golca

Tak powiedział jeden z uczestników mszy świętej, która jak co roku była sprawowana w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w parafii NMP Matki Pocieszenia na wrocławskim Dąbiu. Po raz pierwszy przy ołtarzu zabrakło redemptorysty ks. Stanisława Golca, który zmarł nagle 25 listopada br.

Za ofiary stanu wojennego i członków „Solidarności” modlili się redemptorysty wraz z duchowieństwem diecezjalnym. Kazanie wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki, który

przypomniął postać zakonnika, przedwcześnie zmarłego – w pięćdziesiątym drugim roku kapłaństwa. Pracował w różnych miastach np. w Paczkowie, Bardzie Śląskim często gościł w To-

runiu, a przez piętnaście lat był proboszczem w tutejszej parafii. Jako rekolekjonista-misjonarz był zapraszany do kościołów w całej Polsce.

Zmarł, głosząc Słowo Boże na wrocławskim osiedlu Stąblowice. Po naukach misyjnych, płomiennym kazaniu i wspólnej Eucharystii ulicami osiedla poprowadził Drogę Krzyżową. Zasnął w drodze powrotnej. Interwencja lekarzy i trwająca 1,5 godziny akcja reanimacyjna okazała się nieskuteczna.

Ks. Drzewiecki mówił o jego przywiązaniu do Jezusa i Maryi. O wysiłku, jaki wkładał w tworzenie i rozwijanie Radia Maryja i dzieł z rozgłosznią związanych. O Sanktuarium Golgoty Wschodu, gdzie godne miejsce znalazły szczątki zamordowanych z Katynia i innych miejsc kaźni. Gdzie w kamiennych tablicach

uwieczniono bohaterów polskiej historii, dowódców powstań narodowych i Polskiego Państwa Podziemnego.

Podczas mszy św. ksiądz Stanisław Golec został odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W krótkim uzasadnieniu postanowienia Prezydent RP wyróżnił zmarłego za wybitne zasługi w pracy duszpasterskiej i społecznej, za osiągnięcia w pielęgnowaniu pamięci o najnowszej historii Polski.

Odznaczenie na ręce rodziny przekazał Kazimierz Kimso wiceprzewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”, która wniosowała do głowy państwa o wyróżnienie duszpasterza. Decyzją najbliższej rodziny krzyż kawalerski będzie częścią pamiątek po zmarłym przechowywanych w sanktuarium.

Nawiązując do kolejnej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, ks. Drzewiecki powiedział, że powinien to być czas radości, gdyż po latach odnieśliśmy zwycięstwo. Lecz niewielu w to wierzyło, widząc wojsko, transportery, czołgi na ulicach podczas zimy 1982 roku. To generał Jaruzelski przegrał, a widok



FOT. TOMASZ BIAŁASZYK

starszego schorowanego człowieka nie powinien zmieniać oceny jego czynów – mówił kaznodzieja.

Wielu parafian i członków wrocławskiej Akcji Katolickiej udało się po mszy świętej na grób zasłużonego zakonnika, aby przy jego krzyżu zapalić kolejne światełka wiary i pamięci.

TB



FOT. FUNDACJA POLSKIE GNIAZDO

Jest takie miejsce...

Jest takie miejsce, do którego powinien pielgrzymować każdy działacz „Solidarności”. Choć raz w życiu, a najlepiej na początku swej działalności związkowej.

To Jasna Góra. Ale nie mam tu teraz na myśli Cudownego Obrazu, bo to oczywiste. Myślę o Bastionie Św. Rocha. Nie każdy wie, że tam w starych murach

pamiętających najazd szwedzki, podźwigniętych i odnowionych przy znacznym wsparciu NSZZ „Solidarność”, mieści się Skarbiec Pamięci Narodu. Tam, z okazji jubileuszu 25-lecia powstania Związku, urządzono wystawę *Narodowy zryw „Solidarności” w wotach pielgrzymów jasnogórskich*. Znajdują się na niej fotografie, obrazy inspirowane wydarzenia-

mi lat osiemdziesiątych, medale, transparenty pozostawione przez manifestantów na murach klasztoru, sztandary, ubrania internowanych z wypisanymi ręcznie symbolami „Solidarności” (jest tam też koszulka Jurka Langera). Jest długopis, którym Lech Wałęsa podpisał „Porozumienie Gdańskie”, a także medal Nagrody Nobla przyznany Lechowi Wałęsie w dowód uznania dla pokojowej rewolucji „Solidarności”. Szczególnie wzruszające są dary innych narodów z różnych zakątków świata wyrażające szacunek dla Polaków w walce z komunizmem. Wszystkie te pamiątki z historii naszego Związku każdy działacz powinien znać, widzieć i czerpać z nich siłę oraz motywację do swego działania.

eg



FOT. ARCH.

Stanowisko KK nr 12/09

W OBRONIE KRZYŻA ŚWIĘTEGO

„Tylko pod Krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem”
(A. Mickiewicz)

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z zaskoczeniem i wielkim oburzeniem przyjęła orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu kwestionujące obecność Krzyża w życiu publicznym. Historia Polski i Europy jest nierozzerwalnie związana z chrześcijaństwem.

NSZZ „Solidarność” ma obowiązek zabrania głosu w tej sprawie. Nasz Związek powstał i trwa, czerpiąc swą siłę i moc z Krzyża Świętego, który jest Znakiem najwyższej miłości i ponadczasowej solidarności Boga z człowiekiem. Od pokoleń jest on symbolem naszej wiary i nadziei. Prowadził nas do wolności i niepodległości. O Jego obecność w życiu publicznym upominało się wiele pokoleń Polaków, w tym młodzież z Miętnej i Włoszczowej. Dlatego Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wyraża swoje głębokie oburzenie, że w wolnej Polsce są środowiska, które chcą odmówić młodym ludziom prawa do obecności Krzyża w Szkołach, którym przeszkadza Krzyż w szpitalach i zakładach pracy.

„Krzyż jest wpisany w życie człowieka” – mówił do młodzieży Ojciec Święty Jan Paweł II i przestrzegal: „Rozpowszechniona dziś powierzchowna kultura, która przypisuje wartość tylko temu, co ma pozór piękna, chciałaby wam wmówić, że trzeba odrzucić Krzyż.” A podczas homilii w Zakopanem wzywał: „Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że Krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie (...) Nie wstyďte się tego Krzyża. Brońcie Krzyża.”

NSZZ „Solidarność” przyjmuje te słowa jako testament i zobowiązanie do obrony Krzyża Świętego, któremu jesteśmy i pozostaniemy wierni.

Światowy Przegląd Łamania Praw Związkowych

Co roku Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych wydaje raport dotyczący łamania praw związkowych i pracowniczych.

Dokument ten jest jednym z narzędzi sieci współpracy na rzecz obrony praw człowieka i związków zawodowych (ang. Human and Trade Union Rights – HTUR), w której aktywnie uczestniczy NSZZ „Solidarność”.

Tendencje na świecie

Treść tegorocznego przeglądu ukazuje społeczne skutki obecnego kryzysu finansowego i gospodarczego, które dotykają miliony pracujących ludzi na całym świecie.

Doświadczenia związane z kryzysem wyraźnie wskazują na potrzebę budowania globalnej gospodarki opartej na zasadach godnej pracy, sprawiedliwości społecznej i lepszego podziału dóbr. Na całym świecie zarówno pracownicy jak ich rodziny, boleśnie odczuwają wpływ rosnącego bezrobocia oraz zanikających produktywnych i godnych miejsc pracy. Recesja gospodarcza i zachodzące w jej wyniku zmiany negatywnie wpływają na poszanowanie praw pracowniczych.

Prawa związków zawodowych powszechnie uważane są za prawa człowieka w miejscu pracy. Dwie kluczowe konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) definiują i gwarantują owe prawa. Są to konwencje: 87 dotycząca wolności związkowej i ochrony praw związkowych, ratyfikowana przez 149 krajów – członków MOP oraz konwencja 98 dotycząca zasad organizowania się i rokowań zbiorowych, którą ratyfikowało 159 krajów członkowskich MOP.

Dane raportu dowodzą, że pomimo ratyfikacji tychże konwencji, niebezpiecznie nasila się i rozpowszechnia trend łamanie i pogwałcenia fundamentalnych praw człowieka i związków zawodowych.

Kraje gdzie najczęściej dochodzi do łamanie praw związkowych to m.in. Kolumbia, Birma, Białoruś, Sudan, Zimbabwe, Iran, Pakistan, Filipiny. W tym roku do tej listy można jeszcze dodać kraje takie jak Honduras i Gwatemala. W wielu pozostałych krajach tendencje do dyskryminacji działalności związkowej charakteryzują się nieco niższą częstotliwością występowania. Ingerencja w dzia-

łalność związków została odnotowana m.in. w Iraku, Kuwejcie, Łotwie, Kirgistanie, Rosji, Turcji, Wenezueli.

W 2008 roku 76 związków straciło życie w wyniku aktywnej działalności na rzecz obrony praw pracowniczych. Ameryka Łacińska ciągle pozostaje obszarem o najwyższym wskaźniku zabójstw dokonywanych na związkowcach z tytułu ich działalności.

W każdym kraju i regionie świata funkcjonowanie i zakładanie związków zawodowych jest ograniczane i uniemożliwiane. Podobnie wygląda sytuacja z prawem do strajku. W Chinach zakazane jest formowanie niezależnych związków zawodowych. Wszelkie próby działań podejmowanych w tym kierunku kończą się aresztowaniami, karą pozbawieniem wolności bądź też skierowaniem do obozu resocjalizacyjnego, który faktycznie jest obozem pracy.

Kilka tysięcy działaczy związkowych zostało usuniętych z pracy za udział w akcjach protestacyjnych, wielu z nich zostało aresztowanych lub poddanych innym formom dyskryminacji. Uwagę przykuwają także standardy pracy i łamanie praw pracowniczych w strefach bezcłowych (Export Processing Zones) w Hondurasie, Pakistanie, Bangladeszu, Kenii, Kostaryce czy Gwatemali.

Nie bez znaczenia dla fundamentalnych praw związkowych i pracowniczych pozostaje stosowanie i popularyzacja nowych form świadczenia pracy. Znaczący wzrost występowania fałszywego-przymusowego samozatrudnienia, podwykonawców, agencji pracy odnotowano zarówno w uprzemysłowionych jak i rozwijających się krajach. Taki stan rzeczy raportowały m.in. Korea, Chorwacja, Polska, Czarnogóra, Gruzja, Malezja i wiele innych. Z przesłanych danych, można wysnuć wnioski, iż przyszłoroczny raport pokaże znaczne pogłębianie się tego problemu.

Postępujące procesy globalizacyjne oraz kryzys ekonomiczny i finansowy wywierają znamienne presję na rynki pracy, warunki pracy i poszanowanie praw pracowniczych we wszystkich krajach na świecie. Pracownicy

często są zastraszeni widmem relokacji, outsourcingu, redukcją zatrudnienia. To wszystko wpływa na znaczne osłabienie działania związków zawodowych oraz możliwości egzekwowania przez nich swoich praw.

Europa – działanie antyzwiązkowe

Działania antyzwiązkowe odnotowane między styczniem a grudniem 2008 roku zostały uznane za najostrzejsze w okresie minionych kilku lat.

Łamanie praw pracowniczych i związkowych występuję głównie w obszarach dyskryminacji działaczy związkowych, unikania rokowań zbiorowych i zawierania układów zbiorowych pracy, zmian legislacyjnych osłabiających działania związków zawodowych oraz siłę negocjacji zbiorowych. Nie bez znaczenia dla wolności i jakości funkcjonowania związków zawodowych pozostają działania podejmowane przez rządy niektórych krajów regionu.

Kraje Europy Centralnej zwróciły także uwagę na występowanie podwójnych standardów w stosunkach pracy w przypadku niektórych przedsiębiorstw międzynarodowych.

Dyskryminacja działaczy związkowych

Pomimo postępu i rozwoju społecznego, stosowanie agresji oraz przemocy fizycznej wciąż należy do popularnych form dyskryminacji działaczy związkowych w naszym regionie.

Liderka jednego z greckich związków zawodowych została zaatakowana kwasem siarkowym, co spowodowało trwałe okaleczenie. Akty przemocy wobec działaczy związkowych odnotowano m.in. w Bułgarii czy Rosji, w Hiszpanii jeden ze związkowców został brutalnie zamordowany przez ETA.

Przypadki nieuzasadnionego użycia siły przez policję wobec osób uczestniczących w pokojowych demonstracjach czy protestach miały miejsce m.in. w Turcji. W Polsce policja brutalnie potraktowała protestujących stoczniovców używając gazu pieprzowego oraz pałek.

Jednym z przejawów dyskryminacji są aresztowania działaczy związkowych. Taka sytuacja miała miejsce szczególnie w Turcji czy na Białorusi. Związkowców aresztowano za udział w demonstracji.

Jak wskazują dane w raporcie ok. 2400 europejskich działaczy związkowych zostało zwolnionych z pracy z tytułu przynależności lub aktywności związkowej. Te przypadki dotyczą m.in. Polski, Gruzji, Turcji, Rosji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii.

Rokowania zbiorowe i zmiany legislacyjne

Oprócz praktyk uderzających w prawo do organizowania się, zagrożone jest także prawo do negocjacji zbiorowych.

Jest kilka czynników, które składają się na taki stan rzeczy. Oprócz ogólnego trendu decentralizacji stosunków pracy, do osłabienia prawa do negocjacji zbiorowych przyczyniają się zmiany legislacyjne ograniczające działania związków zawodowych, a zatem i rokowań zbiorowych. Sytuacje pogarsza dodatkowo bieżący kryzys. Odnotowano próby wprowadzenia zmian w regulacjach prawnych związanych np. z ograniczaniem prawa do strajku czy pikiet – przypadek Belgii. Istotne są także zmiany prawne wprowadzone jako narzędzia walki z kryzysem. Te także wywierają negatywny wpływ na swobodę i efektywność działania związków zawodowych. Dotyczy to m.in. Polski, Francji, Czech, Węgier czy Serbii.

EKZZ krytycznie ocenia niektóre wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS). Usunięcie klauzul społecznych z prawa zamówień publicznych w Niemczech (sprawa Rufferta) EKZZ oceniła jako „otwarte zaproszenie do dumpingu społecznego”. Jeśli chodzi o pozytywny wpływ orzecznictwa ETS, warto przytoczyć przykład Belgii gdzie wzmocniły się prawa do reprezentacji pracowników w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw.

Polska – łamanie praw związkowych

W przypadku Polski zaraportowane zostały m.in. przypadki dyskryminacji działaczy w postaci zwolnień z pracy, kon-

trołowania przez pracodawcę działania związkowców – zakładanie podsłuchów, filmowanie pracowników biorących udział w demonstracjach, wywieszanie zdjęć zwolnionych pracowników na bramie wjazdowej i zabranianie im wstępu na teren zakładu pracy. Rzucanie fałszywych oskarżeń, zawstydzanie i nadmierna ingerencja w swobodę działalności zakładowej organizacji związkowej.

Kraje Europy Środkowej zauważają tendencję do stosowania podwójnych standardów w przedsiębiorstwach międzynarodowych. W polskich czy węgierskich oddziałach zagranicznych korporacji znacznie częściej dochodzi do łamanie praw związkowych i pracowniczych przez co obniżane są standardy pracy. Częściej także dochodzi do łamanie prawa do informacji i konsultacji.

Ponadto istotne są przytoczone wcześniej zmiany w formach świadczenia pracy oraz powszechne ignorowanie stanowisk i opinii związków zawodowych w procesie konsultacji społecznych. Takie antyzwiązkowe działania rządów charakterystyczne są dla wielu krajów raportujących.

Danych do raportu dostarczyły łącznie 143 kraje. Ramy ustawodawcze oraz efektywnie działające instytucje powinny zapewnić adekwatną ochronę oraz gwarancję praw do organizowania się i rokowań zbiorowych. Niestety w wielu częściach świata w tym Azji czy na Bliskim Wschodzie prawo do organizowania się w dalszym ciągu nie jest gwarantowane konstytucją lub prawem pracy.

Skuteczna implementacja międzynarodowych konwencji czy nawet prawa pracy na poziomie krajowym oraz poszanowanie praw związków zawodowych nadal pozostawia wiele do życzenia.

Pomimo istniejących ataków na aktywność związkową, przykłady dyskryminacji, zabójstw, prześladowań, związkowcy nadal walczą o poszanowanie swoich praw.

Ryzykując utratę pracy czy nawet życia, narażając się na inne formy dyskryminacji związkowcy na całym świecie podejmują akcje solidarności wzajemnie wspierając się w walce o swoje prawa.

MKZZ podkreśla iż, jej misją teraz bardziej niż kiedykolwiek, jest wspólna walka o sprawiedliwość oraz obronę praw związkowych na świecie, gdyż „krzywda wyrządzona jednemu jest krzywdą dla wszystkich”.

Źródło: Serwis Internetowy Solidarnosci

Głos w sprawie krzyża

**„A jednak ja nie wątpię – bo się pora zbliża,
Że się to wielkie światło na niebie zapali,
I Polski Ty, o Boże, nie odepniesz z krzyża,
Aż będziesz wiedział, że się jako trup nie zwali.”**
Juliusz Słowacki

Czytałem kilka lat temu w jednym z katolickich tygodników o prześladowaniach chrześcijan na świecie. Pomyślałem sobie, jak to dobrze, że nam to nie grozi, żyjemy przecież w Europie. Wzmiankowany tekst mówił bowiem o różnych formach represji, wobec katolików, w szczególności mających miejsce gdzieś tam w Afryce, Azji czy w Ameryce Południowej. Nie przyszło mi do głowy, że na Starym Kontynencie, szczytującym się swoją demokracją, może też, w imię bardzo przewrotnie rozumianej tolerancji, rozpocząć się walka z religią.

W Polsce zawsze szczyliciliśmy się swoim przywiązaniem do tradycji, historii i wiary. Podczas największego w dziejach pontyfikatu Jana Pawła II rzadko zdarzało się u nas, by ktoś otwarcie atakował Kościół i jego symbole. Ale w czasie, kiedy nie przebrzmiała jeszcze żałoba po śmierci Ojca Świętego, ktoś zaczął rozpowszechniać koszulki z haniebnym napisem „nie płakałem po papieżu”. Z

laickiej Europy zaczęły zaś dochodzić coraz to nowe instrukcje o tym, gdzie jest miejsce katolików. Najlepiej, by nie było go w ogóle w przestrzeni publicznej, bo przecież zawsze można urazić jakąś mniejszość. Mimo tych niepokojących sygnałów, można to wszystko było traktować jako ludzkie wybryki, chęć zaistnienia publicznego, jak na przykład w przypadku tej młodej artystki umieszczającej krzyż na męskim przyrodzeniu. Czy ostatnio tej obnażającej swoje wdzięki na krzyżu.

Mamy wolność i trzeba by tylko z wyrozumiałością chrześcijańską pokorą na to spojrzeć, gdyby nie ponury fakt, który miał miejsce w zeszłym miesiącu. Mam na myśli oczywiście wyrok Trybunału Europejskiego w Starassburgu nakazującego zdjęcie krzyża w sali szkolnej. Przypominam dla tych, co nie słyszeli o tym, że ten Sąd rozpatrywał sprawę wniesioną przez rodziców pewnej uczennicy we Włoszech, której przeszkadzał krzyż w sali lekcyjnej. No i wydał wyrok poruszający całą

Europę. W Polsce momentalnie uaktywnili się przeciwnicy religii. Liberalne w większości media natychmiast podgrzały atmosferę i długo nie trzeba było czekać, by znaleźli się młodzi ludzie chcący poznać smak sławy, bycia w centrum uwagi. Co ciekawe sprawa zaistniała w Liceum Ogólnokształcącym nr XIV we Wrocławiu, któremu takiej popularności chyba nie potrzeba, bo od lat we wszystkich rankingach zwycięża

krzyż na dokumentach; analfabeci podpisali się krzyżykami,

♦ rachubą czasu – jeden krzyżyk = 10 lat, piąty krzyżyk = 40–50 lat.

W dyskusjach toczonych na różnych forach, czy to publicznych, czy to internetowych jest wiele emocji, wzajemnych oskarżeń, ubliżania sobie nawzajem. Nawet księża w tej sytuacji nie potrafią się zachować odważnie.



FOT. ARCH.

bądź jest w czołówce. Sprawę nagłośniła najpierw lokalna „Wyborcza”, a później i ogólnopolskie periodyki. Szczególnej presji poddany został dyrektor szkoły, którego najpierw zagłaskiwano na śmierć, gdy zastanawiał się, co zrobić z petycją swoich uczniów, a potem, kiedy nie ugiął się pod tą presją, stał się negatywnym bohaterem. Profesor Legutko w tej sprawie wypowiedział się najostrzej, sugerując by uczniów ukarać. Nasi herosi zapowiedzieli rozważenie podania Profesora do Trybunału Europejskiego. Jeśli będzie rozpatrywał ten sam skład, co w sprawie krzyży, na pewno wygrają.

W piśmie „Wychowawca” czytamy o symbolice krzyża, która wiąże się:

- ♦ z chrześcijaństwem – ukrzyżowaniem Chrystusa, Jego męką i śmiercią,
- ♦ z nieśmiertelnością – wieczną pamięcią, stawianiem krzyży na rozstajnych drogach, upamiętnianiem bitew i znaczących wydarzeń,
- ♦ z władzą – krzyż na kuli jest jednym z insygniów królewskich,
- ♦ z podpisem – władcy i arystokraci nieumiejący się podpisać stawiali na znak szczęścia

Mam tu na myśli wypowiedź jednego z katechetów, który dla dobra wszystkich gotów byłby te krzyże zdjąć, byle tylko był spokojny. Przecież na to tylko ateści i pseudomoralisci czekają. Religia tylko w kościołach. Niedługo zabronią pewnie tradycyjnych procesji, bo przecież może przechodzić w pobliżu niewierzącego.

W szkolnych podręcznikach są jeszcze teksty, gdzie krzyż ma swoje naczelné miejsce. Mamy zatem krzyż w staropolskim anonimowym wierszu „Żale Matki Boskiej pod krzyżem”, w wierszach romantyków – Mickiewicza, Słowackiego, Norwida są niezliczone przykłady, w późniejszej poezji motyw krzyża często występuje u Konopnickiej, Wyspiańskiego, Tetmajera, nie brakuje go w sztandarowych powieściach – nagrodzonych Nagrodą Nobla „Chłopach” Reymonta czy „Qvo vadis” Sienkiewicza. Nie sposób tu wymienić nawet cząstki tych przykładów. O tym uczy się przecież nasza młodzież.

Podobnie jest w populamej kulturze. Niezapomniany Krzysztof Klenczon śpiewał „Tylko w polu biały krzyż, nie pamięta nikt, kto pod nim śpi”. Mamy Plac Trzech Krzyży, może też

komuś przyjdzie do głowy, by zmienić jego nazwę.

Czy mamy teraz wstydzić się krzyży katyńskich czy krzyży poświęconych Księdzu Jerzemu Popieluszcze?

Najważniejsze odznaczenia państwowe czy branżowe wiążą się z krzyżem – Krzyż Virtuti Militari, krzyż harcnerski. Trudno wyobrazić sobie cmentarny krajobraz bez krzyży, a stoją przecież bardzo licznie jako pamiątka i przestroga przy polskich drogach. Note bene, ostatnio ktoś w Warszawie, w swej gorliwości zarządził ich usuwanie. Przypadek czy też passus wyroku Trybunału.

Nie myślałem, że w wolnej Polsce dočekam chwili, kiedy w publicznych mediach dziennikarze będą podjudzać ludzi do walki o rzekomy brak wolności zawłaszczany przez krzyże. Nie spodziewałem się, że w publicznej debacie padną żądania usunięcia krzyży ze szkół, urzędów czy szpitali. Na szczęście jeszcze w sposób jednoznaczny w tej sprawie wypowiedział się Prezydent RP Lech Kaczyński a i nasz Sejm wydał w tej materii stosowną

uchwałę (patrz poniżej).

W tej sztucznie podgrzewanej wrzawie nie może braknąć głosów ludzi wierzących. Nie możemy poddać się propagandzie głoszącej rzekomą naszą zaściankowość i nieeuropejskość. Jest wręcz odwrotnie. Przecież, że przywołam jeszcze jeden przykład, jedną z najbardziej poważanych instytucji nie tylko w Europie, ale i na świecie jest Czerwony Krzyż. Motyw krzyża jest też na flagach państwowych, np. Grecji, Mołdawii, Malty, Szwajcarii, Gruzji, państw skandynawskich, czy herbach miast polskich, np. takich jak: Złotoryja, Bytów, Chrzanów, Gdańsk, Elbląg, Głogów, Suwałki, Świebodzin, Płocki oraz moje ulubione miasta Kraków i Wrocław.

Wielu ludzi rozpoczyna i kończy dzień znakiem krzyża. Kiedyś moja mama zawsze zanim ukroiła chleb, uczyniła na nim znak krzyża. Wszyscy w życiu nosimy swój krzyż. Również i ci, którzy w niego nie wierzą.

Na koniec zaś przywołam często ostatnio cytowane słowa Adama Mickiewicza:

„Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem – Polska jest Polską, a Polak Polakiem”.

I niech tak zostanie!

JANUSZ WOLNIAK

UCHWAŁA

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ochrony wolności wyznania i promocji wartości będących wspólnym dziedzictwem narodów Europy

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej

- ♦ uznając, że znak krzyża jest nie tylko symbolem religijnym i znakiem miłości Boga do ludzi, ale w sferze publicznej przypomina o gotowości do poświęcenia dla drugiego człowieka, wyraża wartości budujące szacunek dla godności każdego człowieka i jego praw,
- ♦ deklarując wrażliwość na respektowanie wolności myśli, sumienia i wyznania,
- ♦ nawiązując do tradycji wolnościowej I Rzeczypospolitej, która była w ówczesnej Europie wzorem tolerancji w sferze narodowościowej i religijnej,
- ♦ wskazując na zasadniczy i pozytywny wkład chrześcijaństwa w rozwój praw osoby ludzkiej, kulturę narodów Europy i jedność naszego kontynentu,
- ♦ podkreślając, że zarówno jednostka jak i wspólnoty mają prawo do wyrażania własnej tożsamości religijnej i kulturowej, która nie ogranicza się do sfery prywatnej,
- ♦ przypominając, że w przeszłości, szczególnie w okresie dyktatury nazistowskiej i komunistycznej, akty wrogości wobec religii połączone były z masowym łamaniem praw człowieka i prowadziły do dyskryminacji,
- ♦ mając w pamięci słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w historycznym wystąpieniu w polskim Parlamencie w czerwcu 1999 roku o tym, że „demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny bądź zakamuflowany totalitaryzm”,

wyraża zaniepokojenie decyzjami, które godzą w wolność wyznania, lekceważą prawa i uczucia ludzi wierzących oraz burzą pokój społeczny i z tego względu ocenia krytycznie wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zakazujący obecności krzyży w klasach szkolnych we Włoszech.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do parlamentów państw członków Rady Europy o podjęcie wspólnej refleksji nad sposobami ochrony wolności wyznania i promocji wartości będących wspólnym dziedzictwem narodów Europy.

Warszawa, 3.12.2009

NOBEL

Mimo uzasadnień komitetu noblowskiego nadal nie wiem, za co pokojową nagrodę wynalazcy dynamitu otrzymał Barak Obama, skądinąd efektowny zwycięzca biegu do Białego Domu w Waszyngtonie

Gdyby mnie spytano, czy taka nagroda mu się należy – zdecydowanie bym zaprzeczył i dodał, że na pewno jeszcze nie teraz. Myślę, że podobnie myśli wcale niemała grupa ludzi. Nie jest to oczywiście moja, ani nasza nagroda – komitet szwedzki ma prawo nadawać ten splendor komu się żywnie podoba. I nadaje.

Wyroki ze Skandynawii idą w świat i sprawiają wrażenie, że te nagrody przyznaje właśnie świat. Od lat bowiem podświadomie identyfikujemy się z tą nagrodą, jak z jedynie słuszną i najpoważniejszą wyrocznią. Zwłaszcza, że kilkakrotnie Szwedzi i Norwegowie dostrzegali Polaków i wręczali im potem spore sumy.

Mamy więc w honorowym pocście i twórcę „Trylogii” – Henryka Sienkiewicza, i autora „Chłopów” – Władysława Reymonta, który w boju o laur zwyciężył twórcę „Popiołów” – Stefana Żeromskiego, i poetę Czesława Miłosza, i poetkę Wisławę Szymborską, która

na podzielonej na ten temat opinii Polaków niezasłużenie wyprzedziła bardziej wartościowego Zbigniewa Herberta. Nie jest więc w literaturze źle.

Nie mając żadnych osiągnięć noblowskich w nauce, chętnie przypinamy się do dwukrotnych nagród naszej rodaczki Marii Skłodowskiej-Curie, która razem ze swym mężem Piotrem, Francuzem, a następnie samodzielnie – otrzymała to zaszczytne wyróżnienie. Co tu dużo gadać, że Skłodowską-Curie jest taki sam problem jak z piszącym po angielsku Polakiem – Josephem Conradem (Korzeniowskim), który nie znalazł uznania w oczach komitetu nagród noblowskich. Należy do

jakiej literatury – polskiej czy angielskiej? Zwłaszcza, że wyraźnie stwierdził, iż w przeciwieństwie do swojego ojca, także pisarza, nigdy nie wzięłby pióra do ręki, gdyby nie znajomość właśnie angielszczyzny. Literatura otwierała mu się jako autorowi tylko w tym języku.

Skłodowska – powiedzmy sobie otwarcie – mimo iż nie wyrzekła się swojej polskości, należy do Paryża, gdzie przed kilkoma laty jako jedyna kobieta została uroczystie pochowana w Panteonie, obok najwybitniejszych Francuzów.



Jest jeszcze w tym rodzimym katalogu zasług i odznaczeń - noblista Lech Wałęsa, w chwili, gdy otrzymywał nagrodę – „zwyczajny obywatel Lech Wałęsa”, żeby posłużyć się określeniem propagandy – tfu! – Jerzego Urbana.

Miłosz dostał nagrodę w roku 1980 na fali polskiej „Solidarności”, tak to wówczas interpretowano. Wałęsa otrzymał nagrodę pokojową Nobla w roku 1983 na fali zainteresowania Polską z powodu „Solidarności” i stanu wojennego. Na tej podstawie więc wolno mi przypuszczać, że nominacja i nagrodzenie Baraka Obamy spłynęła na fali poprawności politycznej. Pierwszy czarnoskóry prezydent mocarstwa, który zręcznie zongluje słowami



W ten szczególny, świąteczno-noworoczny czas

Wrocławskie Centrum Seniora

pragnie złożyć wszystkim osobom starszym, ich Przyjaciołom,

organizacjom i instytucjom działającym

na rzecz Seniorów

życzenia wielu pięknych chwil spędzonych z rodziną

oraz spełnienia wszystkich marzeń i planów

W nowym, 2010 roku.



Świąteczna kampania Wrocławskiego Centrum Seniora

Artykuły, strony internetowe i pocztówki – to zaledwie część świątecznej kampanii Wrocławskiego Centrum Seniora. Aby zadbać o wszystkich Seniorów, podobnie jak w zeszłym roku wydano karty świąteczne z życzeniami od babci i dziadka. Eleganckie,

granatowe i bordowe karty wydano w tysiącu sztuk. Seniorzy odwiedzający Centrum oraz zrzeszeni w Klubach Seniora otrzymali je za darmo i mogli wysłać wnukom i dzieciom. Życzenia na karcie napisał wrocławski poeta Andrzej Prąszyński.

Ważnym elementem kampanii było zachęcanie wrocławian, aby zapraszali Seniorów na Święta do domu. Szczególną uwagę zwracano na to, aby w ten szczególny czas nikt nie czuł się samotny, a puste miejsce przy stole nie było tylko martwą tradycją.

Nowy Rok, nowe nadzieje dla Seniorów

Mija już rok od czasu, kiedy uchwałą Rady Miejskiej Wrocławia powstało Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego. Wrocławskie Centrum Seniora, część CIRS-u, miało w tym cza-

sie mnóstwo pracy. Aktywizacja Seniorów to trudne zadanie. Pikniki, dwukrotne zorganizowanie Forum Klubów Seniora, uroczystości z okazji Dnia Seniora – to tylko część ważnych punktów w kalendarzu WCS

na rok 2009. W Nowym Roku Centrum chce skupić się na aktywizacji seniorów w lokalnych społecznościach, a zwłaszcza zachęcać ich do zrzeszania się w klubach. Już wydano folder „Kluby Seniora” z pełną listą klubów na terenie Wrocławia.

Inne ważne zadania na 2010 rok to zachęcenie seniorów do aktywności ruchowej oraz walka z negatywnymi stereotypami na temat osób starszych.

Do dzieła!

o pokoju. To, że akurat prowadzi co najmniej dwie wojny (nie podważam pewnych zasadności tych zmagani) – w Iraku i Afganistanie, nie musi się akurat w jego przypadku liczyć.

A co do sum... No, za czasów Sienkiewicza nie była to wielka, tak jak dzisiaj – suma, bo Nobel nie żył zaledwie kilkanaście lat i jego fundacja jeszcze się zbyt obficie nie oprocentowała w bankowych sejfach. Potem pieniądze rosły – przydzielane słusznie i błędnie. Komitet się mylił? No, w jakiś sposób.

Nie wiadomo, czy przyznano by Knutowi Hamsunowi literacką nagrodę po okresie wojennym,

kiedy jego prohitlerowskie sympatie wyszły na jaw. Nie wiadomo, czy z tych samych względów przyznano by nagrodę Gerhartowi Hauptmannowi, który co prawda nie deklarował się jako faszysta, czyli nazi, ale hołdy władców III Rzeszy honorował, cieszył się nimi i zamieszkiwał spokojnie swoją starość w podsudeckim Jagniątkowie. Nie wiadomo, czy nagrodę Nobla w dziedzinie chemii otrzymałby niemiecko-breslauerki uczonego profesor Haber, wynalazca gazu, który podczas pierwszej wojny zabił tysiące żołnierzy francuskich pod Ypres. Nie wiadomo, nie wiadomo, nie wiadomo...

Stosuję tu odrobinę nieskrywanej demagogii, ale tylko po to, by uprzytomnić czytelnikowi, że należy na te wyróżnienia patrzeć, jak na pewnego rodzaju zjawisko świadczące o polityczno-obyczajowych trendach, a nie jak na rozstrzygnięcia samego Pana Boga. Przy czym zaznaczam – Boże broń, niczego z zasług i szacowności nie chcę odjąć porządnym członkom komisji noblowskiej, którzy się trudzą, rozważając nadesłane kandydatury. Tak na wszelki wypadek, choćby taki, że i ja bym nagrodę miał dostać.

PIOTR ZAŁUSKI

„Uciszyć” Arcybiskupa

Archiwa wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej zawierają niemal gotowe scenariusze filmowe.

Przygotowując reportaże telewizyjne, wielokrotnie korzystałem ze znajdującego się tam zasobu. Dzięki doradczemu głosowi pracowników Instytutu miałem sposobność zapoznać się z archiwaliami dotyczącymi bardzo interesujących spraw. Oto jedna z nich, związana z osobą byłego metropolity wrocławskiego – kardynała Henryka Gulbinowicza

Zainteresowanie „bezpieki” osobą ks. Henryka Gulbinowicza sięga lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku i związane jest z okresem jego studiów na KUL-u. Oczywiście – z czasem potęgowało się ono, proporcjonalnie do przebiegu jego posługi kapłańskiej i uzyskiwanych godności. Na terenie archidiecezji wrocławskiej działania operacyjne wobec abp. Gulbinowicza prowadził Wydział IV Służby Bezpieczeństwa, po jego zaś likwidacji u schyłku 1989 r. Wydział Studiów i Analiz SB WUSW we Wrocławiu. „Bezpieka” obawiała się „żelaznego arcybiskupa”. W roku 1980, w związku z poparciem udzielanym przez hierarchę „Solidar-

ności” arcybiskup został objęty tzw. „odrębnym operacyjnym sprawdzaniem”. Nieugięta postawa wrocławskiego metropolity w stanie wojennym i bezpośrednio po jego zniesieniu 22 VII 1983 r. powodowała, iż SB postanowiła go zastraszyć. Stosowny plan zatwierdzono w Departamencie IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, a więc na samej „górze” resortu bezpieczeństwa. Tam właśnie rozważano sposoby „ostrzeżenia” księdza arcybiskupa – przez obrzucenie jego samochodu kamieniami podczas odbywanych podróży duszpasterskich lub podpalenia auta? Zdecydowano się na wariant drugi. Do przygotowania i wykonania wyznaczono

dwóch funkcjonariuszy: mjr. Waldemara Pełkę i kpt. Piotra Grosmana. Ustalono datę i miejsce akcji: 19 V 1984, Złotoryja. O godzinie 18. arcybiskup miał odprawić Mszę świętą w tamtejszym kościele pod wezwaniem NMP i udzielić miejscowej młodzieży sakramentu bierzmowania. Wtedy „chłopcy z resortu” postanowili zaatakować...

Dzień wcześniej Grosman i Pełka przyjechali do Legnicy. Przydzielono im do wykonania

będą... samych siebie. Prokurator ustalił, iż opisywany przez świadków „duży Fiat” należał do WUSW w Legnicy. Jednakże funkcjonariusze wyjaśnili mu, że ... była to „obstawa” abp Gulbinowicza, bo przecież tej rangi hierarcha musi być dobrze strzeżony...

Prokurator uwierzył. W śledztwie zbagatelizowano zeznania świadków (a przesłuchano 26 osób), zlecono natomiast przeprowadzenie dwóch ekspertyz, mających wyjaśnić przyczynę pożaru. Przeprowadzono je kolejno w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej MO i w Szkole Głównej Pożarnictwa. Praktycznie druga ekspertyza była kopią

30 X 1984 roku prokurator rejonowy w Złotoryi, Adam Michno umorzył śledztwo. W postanowieniu napisał między innymi: „Wersja podpalenia opiera się na pogłoskach, które z uwagi na anonimowy charakter nie mają rangi dowodu i w związku z tym nie mogą stanowić podstawy do przyjęcia zaistnienia przestępstwa”.

Może to czysty przypadek, lecz podpalacze w latach 1984 i 1985 zostali awansowani ...

Epilog

Sprawa została wyjaśniona w początkach lat dziewięćdziesiątych. Sporządzono nawet akt oskarżenia przeciwko funkcjo-



FOT. ARCH. IPN

akcji służbowego Fiata 125p oraz wsparcie w osobach miejscowych esbeków: ppor. Józefa Kowalczyka i kierowcy – Włodzimierza Sudelskiego. Sceny niczym z gangsterskiego filmu! No cóż – polskie realia i amatorskie wręcz przeprowadzenie całej akcji nadają jej ton groteskowy... Trwała Msza święta. Kierowca księdza arcybiskupa wysiadł z samochodu i udał się na plebanie, by obejrzeć „Polskie drogi”. Ten moment wykorzystali funkcjonariusze. Weszli na podwórko, na którym obok kilku aut stał „Ford Granada” ks. Gulbinowicza. Każdy miał swoją rolę do odegrania: Pełka wybił szybę, Grosman wlał benzynę z kanisterka, zaś Kowalczyk rzucił płonąca zapalniczkę – tak zresztą nieudolnie, że poparzył sobie rękę. Potem cała trójka pobiegła do służbowego Fiata, w którym czekał kierowca i pośpiesznie odjechali. Wypada dodać, iż znaleźli się świadkowie zarówno podpalenia, jak i ucieczki. Kilka osób zapamiętało numer rejestracyjny esbeckiego fiata...

Sprawę prowadził prokurator rejonowy w Złotoryi, Adam Michno. Zlecił śledztwo wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych w Legnicy, nie wiedząc, że – siłą rzeczy – milicjanci śledzić

pierwszej, na co zresztą zwrócił uwagę pełnomocnik arcybiskupa mec. Marian Stryjak. Po ćwierć wieku, wspominając tę sprawę, powiedział mi, że to go nie zdziwiło, bo przecież Szkoła Pożarnictwa podlegała temu samemu resortowi...

Tak, czy inaczej, w wyniku przeprowadzonych ekspertyz, ustalono, że przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. W opinii Zakładu Kryminalistyki KG MO czytamy: „W zabezpieczonych z samochodu próbkach spalonej substancji nie stwierdzono obecności związków łatwopalnych”.

nariuszom. Ostatecznie jednak, ich czyn uznano za przestępstwo polityczne i na mocy amnestii z dnia 21 VII 1984 (tej samej, którą stosowano wobec działaczy opozycji) uniknęli odpowiedzialności. Do dziś pozostają bezkarni.

MARCIN BRADKE
TVP WROCLAW

Przygotowując niniejszy tekst, korzystałem z materiałów IPN i z artykułu Pawła Piotrowskiego „Podpalacze” zamieszczonego w Biuletynie IPN. Za pomoc dziękuję również dr. Stanisławowi A. Bogaczewiczowi.

Gdy nie dzieliły nas legitymacje

► cd. ze str. 4

cenę. Składamy hołd wszystkim, których symbolizuje ten pomnik. Rocznica wprowadzenia stanu wojennego jest dniem przyjaźni opozycjonistów z lat 80', gdy nie dzieliły nas jeszcze legitymacje partyjne. Jakby było dobrze, jakby ten dzień trwał nieco dłużej. Może tydzień, może miesiąc, aż boję się powiedzieć, że może nawet cały rok.

Pod pomnik przybyli parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości i Platformy Obywatelskiej,

którzy razem złożyli kwiaty. Na uroczystościach obecny był też prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Choroba sprawiła, że nie zabrał głosu podczas obchodów.

Złożenie kwiatów pod tablicą Stanisława Kosteckiego – pierwszej ofiary stanu wojennego – w holu głównym Politechniki Wrocławskiej zakończyło obchody rocznicy dramatycznej grudniowej niedzieli 1981 roku.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Ks. Jan Twardowski

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
Naszej Drogiej Przyjaciółki

ś. † p.

Ewy Zamirowskiej

Odeszła od nas wyjątkowa Osoba, sercem oddana współpracownikom
i studentom

Wieloletni pracownik Uniwersytetu Ekonomicznego
Członek Prezydium Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność”

Składamy kondolencje Mamie Ewy
i Rodzinie

Przyjaciele

Elżbiecie Pacule
szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
- członkowie NSZZ „Solidarność” Pracowników Telekomunikacji

Wyrazy głębokiego współczucia Markowi Gutowi
z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Koła „Solidarności”
przy Zespole Szkół nr 4 we Wrocławiu

Naszej Koleżance i Szefowej dr Elżbiecie Czekalskiej
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „S”
przy OLK – Wrocław.

Przedświąteczny dziadek Dylan

Dylan nie musi nikomu niczego udowadniać. Od prawie 40 lat na scenie muzyki popularnej jest ikoną rocka

To nie nowość, że mamy dwie pory roku – upalne, zazwyczaj krótkie lato i pozostałą część, w której zawiera się wiosna, jesień i zima. Brak opadów śniegu potęguje jeszcze wrażenie wzajemnego podobieństwa miesięcy składających się na porę „chłodniejszą”. Można być jednak pewnym tego, że nie uda nam się zapomnieć nazwy każdego miesiąca, bo zawsze można liczyć na wystawy sklepowe – one poinformują nas z odpowiednim wyprzedzeniem, w jakim aktualnie czasie świątecznym jesteśmy – Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy. I właśnie: z odpowiednim wyprzedzeniem.

Zdarzyło się to po raz pierwszy około pięciu lat temu. Rytm czasu wyznaczały wtedy zmieniające się dekoracje na witrynie sklepu Społem po drugiej stronie ulicy. Pamiętam moje zdziwienie na widok jaskrawo oświetlonej choinki, która ukazała się oczom przechodniów trzeciego listopada. Jasne stało się, że konsumpcyjny, zakupowy czas świąt Bożego Narodzenia uległ wydłużeniu i podobnie wystrojonych witryn będzie przybywać. Potwierdza to obecny kalendarz zmian dekoracji wystaw sklepowych oraz wtórujące mu reklamy zachęcające do zakupów. Pozostało pytanie: czy można jeszcze przed pierwszym listopada kierować nasze myśli na święta z ponad dwumiesięcznym wyprzedzeniem? Można, jeśli tylko dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na szczytny cel...

Nasuwa się tu pewna wątpliwość – różnica w datach premiery najnowszej płyty Boba Dylana (bo o nim mowa) jest spora – w Polsce była ona dostępna co prawda dopiero 9 listopada, ale już w połowie października było o niej głośno w Internecie. Bo to właśnie Internet jest znakiem naszych czasów. O ukazujących się aktualnie płytach miłośnicy muzyki (czy to pop, czy klasycznej) nie dowiadują się z fachowych miesięczników, ale aktualizowanych codziennie portali mu-

zycznych lub wpisów uznanych blogerów, których znaczenie dla sukcesu/porażki danej pozycji jest porównywalne z recenzjami w co zaniejszych papierowych periodykach.

Nieprzypadkowo blogerzy zostali przeciwstawieni recenzentom. Na przykładzie „Christmas In The Heart” Boba Dylana wiadać, jak wielki jest obecnie rozdźwięk pomiędzy piszącymi na własny rachunek internautami, a powiązaniymi z konkretnymi muzycznymi pismami recenzentami. Ci ostatni zgodnym chórem orzekli, że nowa płyta jest żartem, nijak traktować jej serio się nie da. Dylan, który w swoim życiu nie raz spotkał się z indolencją dziennikarzy muzycznych, oburzony ich krzywdzącą opinią, dementował ją dosadnymi słowami. Nie nagrywał nigdy, jak mówił, płyt dla recenzentów, ale dla słuchaczy. Co było przyczyną rozdźwięku między niezależnymi blogerami (którzy ciepło przyjęli album) a dziennikarzami muzycznych pism? Niestandardowe podejście do muzyki związanej ze świętami.

No bo jak to jest naprawdę: lubimy płyty z kolędami? Bądźmy szczerzy – nie, nie lubimy! Co więcej – mając świadomość zbliżających się świąt, przechodzą nas dreszcze zniechęcenia, że trzeba będzie słuchać w radiu i telewizji specjalnych programów z tymi samymi co dziesięć i dwadzieścia lat temu anielskimi, rozwodnionymi głosami akcentującymi podniosły nastrój. Bo jeśli kolędowanie, to w gronie rodziny, jedynym miejscu, w którym autentyczne emocje dochodzą do głosu dzięki słowom i melodiom, które nie pasują do żadnej innej pory roku. Jeśli ktoś szuka „modnego” albo „aktualnie popularnego” zimowego albumu ze świętami w tle, znajdzie także wraz z wymienionymi wyżej cechami charakterystycznymi na najnowszej płycie Stinga – „If on a Winter’s Night...”

Dlaczego „Christmas In The Heart” góruje nad Stingowym „If

on a Winter’s Night...”? W przeciwieństwie do Stinga, potwierdzającego swoją popularność ze starym zespołem The Police, Bob Dylan nie musi nikomu niczego udowadniać. Od prawie 40 (sic!) lat na scenie muzyki popularnej jest ikoną rocka. Nie poddaję się modom, czasem idącym świadomie wbrew nim, wciąż jest postacią otoczoną zasłużeniem nimbem sławy. Zwróćmy uwagę, jak Dylan wciąż wymyka się szufladkowaniu – zaskakuje nadal – pomimo багаżu lat, pomimo nieciekawych fragmentów jego dyskografii. Zbliżający się do siedemdziesiątki artysta ma prawo wydawać kolejne płyty tylko i wyłącznie dla swoich fanów, ale nie korzysta z tego prawa zbyt często – ostatnimi czasy wydawał przecież albumy oceniane przez recenzentów wybitnie wysoko. I to właśnie według nich – recenzentów – „Christmas In The Heart” ma być nieporozumieniem. Błąd, panowie krytycy!

Ostatnie niesnaski na linii Dylan–krytycy biorą się z niekonwencjonalnego podejścia do kolędowej tradycji. Nastrój, wyciszenie, pompatyczność, brzmienie ciszy skonstrastowane z mikołajowymi dzwonekami – to wszystko stanowi o jakości świątecznych płyt od Franka Sinatry do Gordona Sumnera (Stinga) włącznie. Ale żeby znane muzyczne tematy, związane z kolędowaniem, były pretekstem do podniesienia się temperatury dobrego samopoczucia? O tym, zdaje się, zapomnieli nawet artyści muzyki popularnej, którym na dobrej zabawie zależy przede wszystkim. Trudno byłoby jednoznacznie określić gatunek muzyki, jaki dominuje na płycie. Mamy tu i bluesa, i rock and rolla. Mamy tu odpowiedni dla świąt, podniosły nastrój (bo czemuż by nie!), ale wyrażony instrumentami dalekimi od kościelnych organów. To zupełnie niesamowite, ale mamy tu kolędy (ani jedna kompozycja nie jest autorstwa Dylana), które są pretekstem do dobrej zabawy!

Marzy mi się, pewnie podobnie jak innym tutaj piszącym, interaktywne wydanie „Dolnośląskiej Solidarności”. Mogłoby ono przypominać rozmawiające ze sobą obrazy na ścianie nad łóżkiem kinowej „Amelii”. Właśnie w jednym z takich miejsc, które można



Bob Dylan, Christmas In The Heart
Sony Music, Listopad 2009

ożywić dotknięciem palca, umieściłbym teledysk Boba Dylana do utworu „Must be Santa”. Można go bez problemu znaleźć na youtube, ale czy nie byłoby lepiej, gdyby ożywiona gazetowa fotografia załśniła pełnią barw w drodze do pracy albo w czasie powrotu do domu? Nie potrzeba by było wyciszać ilości decybeli towarzyszącej

obrazom – nawet w tłoku tramwaju czy pociągu melodia i rytm zapodane przez Boba Dylana zabrzmiałyby z korzyścią dla wszystkich – czytającego i pozostałych pasażerów. Co więcej – „Must be Santa” byłoby zaledwie pretekstem do poznania całego albumu. A ten poznać i warto, i trzeba.

SEBASTIAN CICHON

Nasza polska kolęda

Moi Zaci, Mili Państwo!
Pójdźmy wszyscy do stajenki
Tam Maleńki właśnie zasnęła...
Pokój wszystkim, dość wojenki.

Dziś rodakom dobrze życzę...
Stał się cud. Tak szybko, teraz...
Do przyjaciół mych zaliczę
Prezydenta i premiera...

Niech uklękna na kolano
Poseł Kalisz i Gosiewski...
Twardo? Niech podłożą siano...
Śpij Maleńki, śpij Niebieski...

Niech do żłobka Michnik wróci,
Dziś najlepsza na to pora...
Niech sielanki nie zakłóci
Grymas ojca dyrektora...

Niech odłożą spory panie
Julia, Hania i Świat Ola...
Tu Jezusek śpi na sianie...
Tak się spełnia Boża wola...

Niech się nie przebierze miarka
Tej powszechnej szczęśliwości
Donald, gdy wyściska Jarka...
Aleksandra Lech ugości...

Niechaj krzyżem na wznak padną
Miro, Rysio i Chlebowski...
Nie oddamy już Arabom
Naszyc stoczni. Wyrok Boski!

Niech kolęda płynie swojska
Od Warszawy do Brukseli...
Ma tradycję własną Polska
Dobrze, by tam to wiedzieli!

Wojciech Popkiewicz



◀ Pikieta pracowników ochrony pod bankiem Millennium



▶ Msza rocznicowa w Gdańsku (4 czerwca 2009)



◀ Debata antykrzysowa we wrocławskim Ratuszu



▶ Zorganizowani mają lepiej



◀ Protest „zbrojeniówki” w Warszawie



▶ Bieg Solidarności



◀ Śp. Piotr Bednarz i śp. Zygmunt Masternak



▶ Manifestacja w Poznaniu



◀ Manifestacja w Pradze



▶ Mój dom, moje miasto, moja Ojczyzna



◀ Odsłonięcie tablicy upamiętniającej działalność podziemnego Radia Solidarność



▶ Wystawa poświęcona ofiarom stanu wojennego